Nr 8. Kraków, dnia 20 Lutego 1916 r. Rok IV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Posiew wojny.

W miarę przedłużania się wojny uwydatniają się coraz jaskrawiej okropne jej następstwa. Cały szereg miejscowości zniszczonych, ludność pozbawiona prawie wszystkiego, co stanowiło dorobek jej wieloletniej, ciężkiej pracy, ziemia w całych połaciach kraju zrujnowana, w ogromnych obszarach leżąca odłogiem, wydająca zamiast zboża chwasty—oto pierwsze, bezpośrednie skutki wojny, najjaskrawsze ślady drogi, którą przewaliła się furya wojenna. Powoli wychodzą na jaw, wyrastają, możnaby powiedzieć, jak chwasty na roli, dalsze skutki wojny, wschodzi ten okropny posiew, jaki każda wojna za sobą zostawia.

Wszystko, co pod względem materyalnym padło ofiarą wojny, da się stosunkowo dość szybko naprawić. Energia, tkwiąca w samym ludzie, pomoc ze strony państwa, ułatwiają gojenie ran materyalnych, zadanych społeczeństwu wojną. Trudniejsza sprawa z tym wojny posiewem, który wychodzi poza ramy czysto materyalnych szkód. I dlatego, mimo, że to są rzeczy przykre, uważamy za swój obowiązek otwarcie o nich pomówić, bo jesteśmy święcie przekonani, że posiew wojny w dziedzinie moralnej jest w skutkach swoich dla życia narodu znacznie dotkliwszy, niż skutki wojny w dziedzinie materyalnej.

Wojna rozluźnia więzy etyczne i moralne. Rzecz zrozumiała. Wojna nie jest szkołą dobrych obyczajów. W naszem społeczeństwie daje się, niestety, to rozluźnienie podstaw moralnych zauważyć. Rozwinęło się naprzykład denuncyatorstwo. Samo w sobie podłe, przybiera ono niejednokrotnie formy ohydne, bo bardzo często powodem denuncyacyi bywa chęć prywatnej zemsty, która dotyka nietylko jednostkę, ale czasem i całą rodzinę. Człowiek, który dla nasycenia swojej zemsty oskarża bliźniego o rzeczy wręcz nieprawdziwe, tylko dlatego, że w czasach wojennych wszelkie oskarżenie musi być traktowane z całą surowością prawa wojennego, popełnia zbrodnię niemniejszą, jak ten, kto spokojnego człowieka w biały dzień na drodze morduje.

Lud polski wykazał w tych ciężkich czasach wiele, nawet bardzo wiele zalet. Bywały jednakże i bywają do dziś dnia wypadki, które wskazują, że zanik uczucia uczciwości przesiąknął tu i ówdzie nawet na wieś. To posiew wojny, jeden z najgroźniejszych, bo zatruwający zdrową duszę społeczeństwa czynnikiem rozkładu i znieprawienia.

Na temsamem podłożu wyrasta drugi chwast z posiewu wojny. Mamy tu na myśli rozluźnienie obyczajów, które się daje, niestety, na wsiach coraz częściej zauważyć. Otrzymujemy szereg listów ze skargami na szerzenie się rozpusty. Sprawa to zbyt poważna, by dla tego, że jest przykrą, ukrywać ją pod korcem i nie poruszać. Jeżeli w każdym narodzie dbałość o moralne zdrowie społeczeństwa jest pierwszem przykazaniem patryotycznem, to u nas to przykazanie wyrasta do rozmiarów najświętszego obowiązku. Narody niezależne są w tem szczęśliwem położeniu, że rządy ich dbają o to, by społeczeństwo rozwijało się w sposób najzdrowszy. My, Polacy, musimy o to dbać sami. Rozluźnienie obyczajów, pogrążenie się w rozpuście, niszczy rodzinę, która jest podstawą i fundamentem narodu. My, którzyśmy tyle w tej wojnie stracili, jakżeż moglibyśmy wziąć się do odbudowy tego, co nam wojna zabrała, jak moglibyśmy podołać zadaniom, które na nas ciążą,

jeśli to, co stanowi fundament narodu, byłoby rozbite lub zniszczone?

Następstwem tej bolączki, o której mówiliśmy wyżej, jest szerzenie się w naszym kraju chorób płciowych. W szpitalach naszych widzi się obecnie coraz częściej ludzi, którzy nie byli na wojnie, nie chorowali, a jednak muszą się leczyć, bo przez rozpustę, przez wyuzdanie, nabawili się chorób płciowych, strasznych w swoich następstwach. Doszło do tego, że w niektórych miejscowościach trzeba budować osobne gmachy dla tych ludzi, co w chwili, gdy bracia czy ojcowie na pobojowiskach przelewali krew własną, tonęli w błocie rozpusty, narażając się na nieuleczalne niekiedy choroby. Wojna zabrała mnóstwo ludzi. Tysiące nie wrócą, tysiące wrócą kalekami, ale najstraszniejszymi kalekami będą ci, okaleczali przez rozpustę.

Te trzy omówione wyżej objawy, to posiew wojny straszniejszy, niż zniszczenie całych wsi i miast. Dopóki duch narodu jest zdrowy, dopóty żadne nieszczęścia nie są w stanie tego narodu zmódz. Jeżeli jednak duch narodu zatruty, to nawet drobnych przeciwieństw zmódz się czasem nie da. My, Polacy, będziemy mieli tyle jeszcze przeszkód, tyle zapór do zwalczenia, że chronić się musimy, jak ognia, wszystkiego, co może siły nasze osłabić lub sparaliżować. Musimy dbać w pierwszym rzędzie o to, aby duch narodu pozostał zdrowy. W tym celu musimy podjąć najbardziej stanowczą i zdecydowaną walkę z tym posiewem wojny, co ducha naszego zatruwa, co byłoby w stanie siły nasze kiedyś poprostu zniweczyć.

Nie jest jeszcze tak źle, żeby można załamywać ręce z rozpaczy. Nie jest jeszcze tak źle, by nie można było zacząć pracy z widokami powodzenia. Tylko trzeba, by wszystkie żywioły uczciwe, wszyscy ludzie zdrowo myślący, wszyscy, którzy chcą pracować dla przyszłości, którzy dbają o dobro narodu, jęli się odrazu roboty i zaczęli plenić te chwasty, które wschodzą na naszej ziemi z posiewu wojny.

Do tej pracy wzywamy Was, Bracia ludowcy, wzywamy Was Siostry, wierząc święcie, że wezwanie nasze nie pozostanie bez echa i wyda owoce, a to leży w interesie całego naszego narodu.

„Pod słomianą strzechą uchowała się nasza moc".

Słowa te wypowiedział największy polski muzyk, znany na całej kuli ziemskiej pianista, a obecnie samarytanin i jałmużnik, zbierający po świecie u wszystkich ludów grosze na pomoc dla wojną dotkniętej polskiej ludności, Ignacy Paderewski.

Wielki ten syn naszej nieszczęśliwej Ojczyzny przebywa obecnie w Ameryce, gdzie kołace do serc ludzkich o pomoc dla naszych nieszczęśliwych braci w Królestwie. Owoce jego pracy są widoczne — Ameryka istotnie spieszy Polsce z pomocą. Polacy w Ameryce, chcąc uczcić państwo Paderewskich, urządzili dnia 3 stycznia b. r. w Chicago wieczornicę, na której zjawili się przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Na tej wieczornicy przemówił Paderewski, a przemówił tak mądrze i tak gorąco, że wszystkich porwał za sobą. Mowę swoją zakończył słowami, które uważamy za stosowne poniżej przytoczyć:

„To wszystko — mówił Paderewski — co my czynimy, jest drobnostką w porównaniu z naszego kraju niedolą. Wasza ofiarność, moje wysiłki mogą ratować tysiące, gdy tam na tym płaczu padole, miliony ginąć mogą i może już giną. —

A ten chłop nasz — to nadzieja, siła i przyszłość Polski całej... W kontuszu, żupanie chodziła odwieczna sława nasza. Z porywów, z serc, z czynów tych, co się ze szlachecka nosili, w czamarę ubierali, powstały wszystkie wielkie myśli i wszystkie wielkie dzieła ducha polskiego — **ale tylko w ubogiej siermiędze, w glinianej nieraz lepiance, pod słomianą strzechą uchowała się nasza moc cała i siła i tam się uchowało Wielkiego Narodu... Wielkie Życie...**

O Chłopie Polski! Czegoż my dla Ciebie nie powinniśmy uczynić, jaką ofiarę chętniebyśmy dla Ciebie nie złożyli, ileż to trudów nie ponieśli, przed żadnem poświęceniem cofnąć się nie mogli...

O Chłopie Polski — któryś z swego rodu wydał Piasta, któryś pod Chrobrym jednoczył ziemie i w Dnieprześ wbijał graniczne słupy, któryś Łokietka strzegł w jaskiniach górskich, a jego następcy wzniosłe natchnienie praw dałeś, któryś najazdy tatarskie, tureckie szwedzkie i kozackie odparł i przeważył... i w moskiewskiej niewoli się nie ugiął...

O Ty Chłopie Polski... któryś Kościuszkę oblókł w białą sukmanę, któryś na głos Naczelnika stanął z kosą czy kłonicą, co sam z ojczyzny wyzuty takś obfitą z krwi własnej złożyłeś daninę...

Polski Chłopie... Bracie Ukochany... Ty wierzysz — i ja wierzę..."

Nie pomylił się szlachetny syn Ojczyzny. My, chłopi polscy, wierzymy, wierzymy święcie, że jakkolwiek be

dzie, cokolwiek się stanie, naród nasz i Ojczyzna nie zginie, ale musi powstać do nowego, do lepszego życia. Moc, siła i wielkie życie naszego narodu przechowało się pod słomianą strzechą — i przechowuje się dalej, silniejsze jeszcze dzisiaj, niż było dawniej.

Na czasie.

Wojna dzisiejsza oprócz złych skutków, jakie pociągnęła za sobą, spowodowała zupełną zmianę w przekonaniach, wprowadzając na pierwsze miejsce czynnik zgody, świadomość koniecznej łączności stronnictw dla wspólnego działania w danym kierunku. Celem poparcia słów powyższych wystarczy wskazać np. połączenie się wszystkich stronnictw tak czeskich, jak i niemieckich w potężne organizacye. U nas także ostatniemi czasy ujawniło się to samo dążenie, kiedy nawet socyaliści wyrazili życzenie wstąpienia do Koła polskiego. I rzeczywiście teraz, podczas tego olbrzymiego zmagania się państw i narodów, okazało się więcej, niż kiedykolwiek, widocznem, że organizacya to niejako pierwszy warunek dla zrozumienia i odczucia potrzeb, że łączność wszystkich, to dopiero siła, potęga.

Przypomnijcie sobie Bracia-chłopi, jak to z wami się obchodzili wszyscy, gdyście nie byli zorganizowani w żadne stronnictwo, jak się z wami nikt nie liczył. ... siaj jednak czasy się zmieniły — owe chwile należą do przeszłości. Dlaczego? Boście się zorganizowali, tworząc sami swoje własne stronnictwo ludowe, by bronić słusznych a należnych wam praw.

Przyszły, niestety, wypadki, znane wszystkim, mimo, że jasnem okazało się, co to znaczy łączność — zgoda, powstał w stronnictwie ludowem rozłam. Jedni ślepo poszli za hasłami Stapińskiego, inni wstąpili pod znak „Piasta“. Ostatniemi czasy widać usiłowanie, zmierzające do stworzenia na wsi nowego stronnictwa pod nazwą: stronnictwa katolickiego (którego organem jest tarnowski „Lud katolicki“).

I pocóż ten cały rozłam? Wszak winniśmy iść wszyscy chłopi razem ręka w rękę do celu, gdyż w tym tylko wypadku nasze życzenia, żądania, potrzeby zostaną pomyślnie załatwione. Cóż warte gospodarstwo, gdzie gospodarz na swoją rękę, a gospodyni na swoją znowu gospodarzy? Każdy z pewnością odpowie krótko: pójdzie na marne. Zupełnie taksamo ma się rzecz i w sprawie wyższej — politycznej. A pod którym sztandarem mamy się jednoczyć? — zapyta ktoś. Pytanie to przewidując, odpowiadam:

Jesteśmy ludem wiejskim, więc winniśmy dla własnej sprawy, własnych ideałów, stworzyć jedno wielkie stronnictwo ludowe, bez żadnych odłamów, bez żadnych stojałowczyków, stapińszczyków i wszystkich innych, jak się tam nazywają. Grupujmy się Bracia-chłopi około tego stronnictwa, które w czasie największej biedy rozwinęło pracę około podniesienia ludu, ulżenia mu w tej strasznej doli, jaka teraz na niego spadła skutkiem wszystko niszczącej wojny, podczas której to przekonaliście się także naocznie sami, kto jest waszym prawdziwym opiekunem, obrońcą. Wszak stare nasze przysłowie powiada: prawdziwego przyjaciela poznajemy w biedzie.

Widząc więc naocznie pracę Polskiego Stronnictwa Ludowego, czyż macie dopuścić dalej do podziału naszej ukochanej wsi polskiej na tyle stronnictw, tyle odłamów, które, zamiast łączyć chłopa, zamiast pomódz mu i poprowadzić go na nowe tory odrodzenia, tak materyalnego, jak i duchowego, rozbijają go. Przed wojną mieli wszyscy bronić was przed wyzyskiem, przed krzywdą, nieść wam pomoc bratnią. Gdzież teraz, pytam się was, ci wszyscy? Jakoś cicho i głucho o nich.

Zatem, zestawiając to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, musimy dojść do przekonania, że jedynem stronnictwem, jedyną organizacyą, dbałą o dobro chłopa jest Polskie Stronnictwo Ludowe, którego organem jest „Piast“. Do niego też wszyscy przystępujcie, jak jeden mąż, bo w ten tylko sposób, zorganizowani, w jedno prawdziwie chłopskie stronnictwo, wszystkiego dokażemy i wtedy też spełnią się słowa poety, pochodzącego z pod chłopskiej strzechy:

„Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą,
Jak ta w popiele skra ukryta:
Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w tę skrę bożą — aż łun spłonie wstęgą“.
(Kasprowicz).

I uwierzywszy mocno w swą niespożytą siłę, złączmy się wszyscy, jak jeden dla celu wytkniętego przez Polskie Stronnictwo Ludowe, nie pozwólmy tuczyć się innym naszą krwawą pracą, lecz wystąpmy zjednoczeni do walki o własną skórę, a „jakikolwiek byłby trud i bój, musi się zakończyć zwycięstwem, gdy będziemy razem“. (Marya Konopnicka).

Władysław Bajorek
z Rzepiennika Strzyżewskiego.

Szkody wojenne w budynkach.

Jak donosi „Kuryer Polski“, a za nim pisma wiedeńskie, Namiestnictwo galic. zebrało daty z 59 powiatów politycznych co do zniszczonych przez wojnę budynków. Wedug tej smutnej statystyki która nie obejmuje jeszcze całego kraju, spalonych lub zburzonych zostało 64.040 domów mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarczych w 1267 gminach wiejskich, tudzież 110 miastach i miasteczkach (w 59 powiatach politycznych), wskutek czego zostało bez dachu 58.225 rodzin.

Najsrożej dotknięte zostały powiaty:

1) Przemyśl, gdzie w 58 gminach wiejskich i 1 mieście zniszczonych zostało 7246 domów mieszkalnych i 14.791 budynków gospodarskich, a liczba rodzin bezdomnych wynosi 5319.

2) Jarosław, gdzie w 27 gminach wiejskich i 3 miastach zniszczonych zostało 5453 domów mieszkalnych i 10.579 budynków gospodarczych, ilość zaś rodzin bezdomnych wynosi 4196.

3) Nisko, w 13 gminach wiejskich i 3 miasteczkach zniszczonych zostało 3011 domów mieszkalnych

i 4363 budynków gospodarskich, a liczba bezdomnych rodzin wynosi 2733.

Wszystkie te 3 powiaty położone są w całej długości po obu brzegach rzeki Sanu, gdzie się toczyły najkrwawsze bitwy.

Powyżej 2000 rodzin bezdomnych znajduje się w powiatach Przemyślany, Kamionka Strumiłowa i Cieszanów; od 1000 do 2000 rodzin bezdomnych w powiatach: Bohorodczany, Brzeżany, Drohobycz, Gorlice, Mościska, Rohatyn, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Turka i Żółkiew; od 500 do 1000 rodzin bezdomnych w powiatach: Bóbrka, Dąbrowa, Dolina, Gródek Jagielloński, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lisko, Mielec, Nadwórna, Podhajce, Rawa Ruska, Rudki, Skole, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tłumacz, Żydaczów; poniżej 500 rodzin bezdomnych w powiatach: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Dobromil, Grybów, Kałusz, Kolbuszowa, Kosów, Limanowa, Lwów, Łańcut, Peczeniżyn, Pilzno, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Strzyżów i Wieliczka.

W powiatach na zachód od Sanu położonych przedstawia się zniszczenie w budynkach, jak następuje:

L.	Powiat	Ilość gmin	Ilość zniszczonych		Ilość rodzin bezdomnych
			domów mieszk.	budynków gosp.	
1	Bochnia	7	98	454	98
2	Brzesko	16	391	1068	493
3	Brzozów	7	179	101	179
4	Dąbrowa	54	987	1402	982
5	Gorlice	32	1536	3603	1963
6	Grybów	6	158	247	144
7	Jasło	19	581	1930	560
8	Kolbuszowa	4	127	236	127
9	Kraków	12	581	758	664
10	Krosno	53	792	1759	868
11	Limanowa	1	20	43	20
12	Łańcut	4	502	1116	483
13	Mielec	60	489	359	669
14	Nisko	16	3011	4363	2733
15	Pilzno	31	325	584	231
16	Przeworsk	6	228	403	227
17	Ropczyce	38	599	584	432
18	Rzeszów	6	153	168	78
19	Sanok	52	980	19	1082
20	Strzyżów	31	102	55	103
21	Tarnobrzeg	24	1388	2509	1388
22	Tarnów	24	1034	3464	953
23	Wieliczka	34	243	147	246

Na zachód od Sanu zostały więc najbardziej zniszczone powiaty: 1) Nisko, 2) Gorlice, 3) Tarnobrzeg, 4) Tarnów, 5) Dąbrowa, 6) Sanok, 7) Krosno, 8) Jasło, 9) Ropczyce, 10) Kraków, 11) Łańcut, 12) Mielec, 13) Brzesko, 14) Pilzno, najmniej zaś stosunkowo są dotknięte powiaty: Limanowa, Strzyżów, Bochnia, Kolbuszowa, Rzeszów, Grybów i Brzozów.

Celem pomieszczenia przez zimę rodzin bezdomnych zarządzono do 15 listopada 1915 r. budowę 458 baraków o większej liczbie ubikacyj, oraz 2500 chat o jednej ubikacyi, które później mogą być użyte na stajnie lub chlewy, oprócz tego zaś zarządzono naprawę 12.921 domów mieszkalnych.

W barakach pomieszczono 3467 rodzin, w prowizorycznych chatach 5323, w domach naprawionych 16.769, w najętych ubikacyach 29.059 rodzin, w domach zaś próżnych, opuszczonych przez mieszkańców, którzy opuścili kraj z wojskiem rosyjskim, 3607 rodzin w powiatach wschodnich (Bóbrka, Brzeżany, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Kamionka, Lwów, Przemyślany, Rawa, Skole, Sokal, Turka, Żółkiew, Żydaczów).

Wykazy, przedłożone przez starostwa Namiestnictwu, sporządzone zostały dla zarządzenia tymczasowego pomieszczenia rodzin bezdomnych; podają zatem ilość budynków w gminach, a nie obejmują budynków na obszarach dworskich. Dla zakładu odbudowy kraju, który, wedle komunikatu sekretaryatu Koła polskiego, wkrótce ma być utworzony, byłoby jednak pożądanem uzupełnienie wykazów zniszczonymi budynkami na obszarach dworskich, budynkami publicznymi, oraz wartością zniszczonych budynków, podobnie jak w Prusach wschodnich.

Premie zasiewowe.

W sprawie wypłaty premij za zasiewy jesienne donoszę wszystkim interesowanym w odpowiedzi na liczne zapytania, że Zakład wojenny stale wypłaca te premie. Wszyscy, którzy zgłosili na czas swe zasiewy, t. j. do 15 listopada, po potwierdzeniu tychże zgłoszeń przez odnośne starostwa, otrzymują pieniądze. Ponieważ jednak zgłoszonych podań jest bardzo dużo, więc nic dziwnego, że wypłata nie może nastąpić naraz, ale powoli, w miarę odsyłanych potwierdzeń ze starostw. Starostwa mają potwierdzić dwa zasadnicze wymogi: że odnośny petent nie mógł obsiać, względnie zebrać zasiewów wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej w jesieni lub na wiosnę roku zeszłego swego pola, powtóre, że to nie obsiane pole obecnie obsiał. Samo więc stwierdzenie tych warunków wymaga dużo czasu.

Wszyscy zaś ci, którzy się zgłosili po 15 listopada, a więc już po terminie, muszą nieco dłużej czekać. Dyrekcya Zakładu wojennego pragnie jak najłagodniej traktować wszystkie zgłoszenia, a więc i spóźnione czyli wniesione po 15 listopada.

Wszystkie zatem zgłoszenia, wniesione do 31 grudnia 1915 roku będą rozpatrywane i w miarę zachodzących warunków jak najprzychylniej załatwiane. Ponieważ jednak te zgłoszenia wnoszono do Zakładu niedokładnie i w nieprzepisany sposób, musi się je zatem w odpowiedniej formie uzupełnić.

W tym celu wszystkim petentom, którzy przysłali niedokładne podania, zwraca się druk różowy, w których są zapytania i na które to zapytania musi starający się o premię odpowiedzieć. Do druku tego dołączone jest następujące pouczenie:

„Ponieważ nadesłane nam swego czasu zgłoszenie o premię zasiewową nie daje wystarczających podstaw do ocenienia, czy przyznać ją WP. możemy, przeto prosimy o wypełnienie dokładne dołączonego kwestyonaryusza i zwrócenie nam wraz z niniejszą kartką, poczem dalsze zbadanie nastąpi.

Zwracamy uwagę, że obszary mają być podane nie w morgach. ale w hektarach (1 hektar =

$1^3/_4$ morga) i że premię tylko za pełne hektary przyznajemy, obszarów więc poniżej hektara wogóle zgłaszać nie należy".

Po tak uzupełnionych zgłoszeniach i potwierdzonych przez starostwa, o które to potwierdzenie sam Zakład wojenny w starostwach się stara, dostanie każdy premię.

Zgłoszenia, które wpłynęły po 31 grudnia 1915 r. nie będą już bezwarunkowo uwzględnione. Nie należy więc niepotrzebnie zapytaniami niepokoić Dyrekcyi Zakładu i przyczyniać roboty, ale cierpliwie czekać na swą kolej. To, że sąsiedzi już dostali, a odnośna osoba jeszcze nie ma premii, dowodzi, że premie stale się wypłaca i widocznie coś tam musi jeszcze brakować, skoro wypłata premii nie nastąpiła. *Łącki.*

Zasiłki na utrzymanie dla rodzin rezerwistów, pospolitaków i robotników, powołanych do służby wojskowej.

W broszurze p. dra Teofila Więcława o zaopatrzeniu, zasiłkach na utrzymanie i wsparciach państwowych podano cenne wskazówki co do poboru tych zasiłków, niema tam jednak postanowień rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 28 września 1915 Dz. p. p. Nr 288 uzupełniającego rozporządzenie ministeryalne z 12 czerwca 1915 Dz. p. p. Nr 162, wydanego w wykonaniu ces. rozporządzenia z 12 czerwca 1915 Dz. p. p. Nr 161, które upoważnia Rząd do wypłaty zasiłków na utrzymanie nawet po przeniesieniu powołanego w stosunek nieczynnej służby i po upływie sześciu miesięcy od dnia śmierci powołanego, a to **na czas obecnej wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po ukończeniu wojny**, o ile wcześniej uregulowanie zaopatrzenia wojennego nie nastąpi w drodze ustawy (uchwalonej przez parlament).

Wedle rozporządzenia z 28 września 1915 mają być wypłacane pełne zasiłki rodzinie powołanego, jeżeli on jako inwalida wraca do domu i na podstawie dokumentu wojskowego, lub badania fizyka powiatowego wykaże, iż jego zdolność zarobkowania zmniejszyła się o $^1/_5$ część (20%). Co miesiąc jednak musi inwalida przedkładać potwierdzenie zwierzchności gminy, w której przebywa, że nie może znaleść zarobku, któryby wystarczał na utrzymanie jego i rodziny, ani też nie ma wystarczającego na ten cel dochodu. Gdyby z powodu powrotu powołanego wypłata zasiłku została już zastanowioną, ma być na nowo zaasygnowaną od dnia zastanowienia w pełnym wymiarze.

Rodziny pozostałe po poległych, lub zmarłych mają pobierać pełne zasiłki na utrzymanie, jeżeli im jeszcze niezaasygnowano zaopatrzenia; w razie przeciwnym ma im być wypłaconą część zasiłku, tak, aby zaopatrzenie wraz z tą częścią zasiłku wynosiło tyle, co pełny zasiłek. Jeżeli wypłata zasiłku po upływie sześciu miesięcy od śmierci powołanego została zastanowioną, ma być na nowo od dnia zastanowienia zasiłek zaasygnowany.

Zasiłki na utrzymanie, które w myśl ustawy z 26 grudnia 1912, przyznane były tylko rodzinom rezerwistów i pospolitaków, mają być także przyznane rodzinom osób, powołanych do osobistych świadczeń wojennych (robót lub służby), jak woźnice (tak zwane „f o r s z p a n y"), prowadzący zwierzęta juczne, robotnicy przy rowach strzeleckich, fortyfikacyach itp.

Do r o d z i n y, która uprawnioną jest do poboru zasiłku na utrzymanie, zaliczano w myśl ustawy z roku 1912 tylko ślubnych przodków powołanego (rodziców, dziadków, pradziadków), ślubne rodzeństwo (braci i siostry), ślubnych teściów, nieślubną matkę i nieślubne dzieci. Obecnie jednak rozszerzono grono osób rodziny, które mają prawo do poboru zasiłków, mianowicie: na p a s i e r b ó w i p a s i e r b i c e, o j c z y m a i m a c o c h ę, n i e ś l u b n e d z i e c i p o w o ł a n e g o, n i e ś l u b n e d z i e c i ż o n y, które wniosła do małżeństwa, p r z y b r a n e d z i e c i i p r z y b r a n y c h r o d z i c ó w, r o d z i c ó w n i e ś l u b n e j m a t k i, d z i e c i, które się urodziły po wstąpieniu powołanego do służby wojskowej, ż o n y z a ś l u b i o n e p o d c z a s w o j n y.

W y s o k o ś ć z a s i ł k u n a u t r z y m a n i e.

Zasiłek dzienny w Galicyi wynosi: we Lwowie 84 gr., w Krakowie 80 gr., a w innych miejscowościach kraju 57 gr. Członek rodziny, który opłaca mieszkanie, pobiera jeszcze na mieszkanie połowę zasiłku. Dzieci niżej lat ośmiu biorą połowę zasiłku, tj. 28½ gr. O g ó l n a k w o t a z a s i ł k ó w, p r z y z n a n y c h c z ł o n k o m r o d z i n y, n i e m o ż e p r z e w y ż s z a ć p r z e c i ę t n e j p ł a c y d z i e n n e j p o w o ł a n e g o d o s ł u ż b y w o j s k o w e j.

Przyznany dla Galicyi zasiłek dzienny 57 gr. jest najniższy w całem państwie (niższy nawet, niż na Bukowinie) i dlatego posłowie ludowi, a przedewszystkiem poseł hr. Lasocki czynią starania o podwyższenie tego zasiłku. Ministerstwo obrony krajowej wzięło pod rozwagę podwyższenia zasiłku wogóle dla całego państwa i należy się spodziewać, że wobec panującej drożyzny w kraju, zasiłek dzienny 57 gr. znacznie zostanie podwyższony, zwłaszcza, że dla członków rodzin legionistów, którzy są poddanymi rosyjskimi i stale przebywają na austro-węgierskim lub niemieckim obszarze okupowanym Królestwa Polskiego, przyznano zasiłek w wysokości 80 g r o s z y d z i e n n i e.

Podobnie, jak dzienny zasiłek dla jednej osoby, wypada u nas na wsi suma zasiłków dla całej rodziny za niska, bo suma ta nie może przekroczyć dziennego zarobku powołanego, a pisarze gminni podają ten zarobek na 1 do 2 k o r o n d z i e n n i e, podczas gdy w miasteczkach podaje się ten zarobek na 5 do 6 koron. Podawany przez pisarzy gminnych zarobek dzienny 1 do 2 koron nie odpowiada rzeczywistości, bo robotnicy akordowi np. przy robotach ziemnych i przy drenowaniu zarabiali przed wojną do 6 koron dziennie. Jak jednak pisma wiedeńskie donoszą, wobec podrożenia robocizny podczas wojny władze centralne wydały zarządzenie do komisyj zasiłkowych, ażeby p r z y o c e n i a n i u z a r o b k u d z i e n n e g o, powołanego do służby wojskowej, u w z g l ę d n i a ł y t e r a ź n i e j s z e p ł a c e i z a r o b k i i według tego wymierzały całą kwotę zasiłku dla rodziny.

Komisye zasiłkowe otrzymały także polecenie, aby ze zasiłków na utrzymanie nie potrącały zarobków członków rodziny powołanego przy robotach polnych i przy żniwie, oraz, aby żonom bezdzietnym powołanych, przyznawały cały zasiłek chociaż mają zajęcie uboczne

które przyczynia się do polepszenia bytu, ale nie zastępuje dochodu z pracy powołanego, jeżeli zaś żona ma dzieci uprawnione do zasiłku, ma jej być pozostawiony zasiłek państwowy, choćby zarabiała półtora razy tyle, co wynosi zasiłek, — a jeżeli ma troje dzieci niżej ośmiu lat, ma pobierać cały swój zasiłek, choćby zarabiała dwa razy tyle, co wynosi jej zasiłek.

Ponieważ podczas wojny ciągle zmieniają się stosunki, które stanowią podstawę orzeczeń komisyj zasiłkowych, a wskutek tego zachodzi potrzeba zmian wydanych już orzeczeń, polecono ponownie komisyom zasiłkowym, ażeby na zażalenia i przedstawienia stron, ponownie brały pod rozwagę swe orzeczenia i zmieniły te orzeczenia we własnym zakresie działania.

Zaleca się zatem stronom interesowanym, ażeby swych podań nie przedkładały ministerstwom, przez co opóźnia się wydanie orzeczenia, lecz ażeby wnosiły to podania wprost do właściwych komisyj podatkowych.

Kiedy się skończy wypłata zasiłków państwowych na utrzymanie, ogłosi w swoim czasie ministerstwo obrony krajowej. Wypłata tych zasiłków będzie zastanowioną dla rodzin inwalidów, jeżeli inwalida nie przedłoży miesięcznego potwierdzenia zwierzchności gminnej co do swego zarobku i dochodu, albo też okaże się, według uchwały komendy wojskowej, że zdolnośc inwalidy do wykonywania jego poprzedniego zawodu nie zmniejszyła się przynajmniej o 20%.

A. K.

Franciszek Piątkowski.

Uwalnianie od służby w pospolitem ruszeniu wskutek rekursów.

Urzędowa „Gazeta Wiedeńska“ z 12 lutego 1916 Nr 34 ogłasza treść rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej, że pospolitacy mogą być uwolnieni od służby także w tych wypadkach, jeżeli władza, która postawiła wniosek na uwolnienie, wniesie odwołanie przeciw odmownemu rozstrzygnięciu komendy wojskowej. Również może być takie udogodnienie przyznane przez władze, które postawiły wniosek na uwolnienie, osobom czasowo uwolnionym od służby, jeżeli równocześnie władze te postawią wniosek na przedłużenie uwolnienia. Tak odwołania, jak i podania o przedłużenie czasowego uwolnienia od służby mogą być tylko wówczas wniesione, jeżeli osoby, o których ponowne uwolnienie chodzi, były już przedtem przedstawione przez władze do uwolnienia.

Przyznanie powyższego udogodnienia jest tylko wówczas uzasadnione, jeżeli się rozchodzi o zapobieżenie przerwy w ruchu znaczniejszych i dla publicznego interesu ważnych przedsiębiorstw. Wszystkie takie podania, wnoszone krótko przed terminem uwolnienia, mają być przez starostwa odmownie załatwiane.

Pod znaczniejszemi przedsiębiorstwami należy rozumieć także większe gospodarstwa rolne, których prowadzenie leży w interesie publicznym, bo wyżywienia ludności.

Zmiana ustawy o dostarczaniu koni dla wojska.

Po myśli § 11 ustawy z 21 grudnia 1912 r. Dz. p. p. Nr 235 płacono dotychczas za konie ewidencyjne wartość z góry ustanowioną bez względu na podwyższenie ceny wskutek mobilizacyi.

Ponieważ jednak wskutek wojny, trwającej półtora roku i znacznego zmniejszenia się liczby koni cena poszła znacznie w górę, wydane zostało rozporządzenie cesarskie z dnia 9 lutego 1916 r. Dz. p. p. Nr 34, wedle którego nie mają już być ustanawiane normalne ceny koni, lecz wartość każdego wybranego konia ma być oznaczoną przez oszacowanie. Konie ewidencyjne mogą być w miarę potrzeby natychmiast powołane.

Rząd został upoważniony do uchylenia w swoim czasie tego rozporządzenia cesarskiego w drodze rozporządzenia ministeryalnego.

Reforma szkoły ludowej.

Odpowiedzi na ankietę „Piasta".

X.

Żyjemy w czasach nowożytnych wędrówek narodów, jakich jeszcze świat nie widział. Nawet siedząc najspokojniej w zacisznej wsi polskiej, możemy obserwować przedstawicieli różnych narodowości. To, co widzimy, wzbudza w nas podziw. Widzimy, że co jeden naród, to kulturalniejsi ludzie. Niektórych narodów nie możemy znów naocznie obserwować, jednak z tego, co o nich czytamy i słyszymy, nabieramy wyobrażenia, że wszędzie jest inaczej, niż u nas. A wiemy, że niektóre z tych narodów, jak. np. Czesi, to naród, który dopiero w ostatnich latach, dzięki pracy ludzi uświadomionych i miłujących swoich, tak zwanych patryotów, potrafił doścignąć swych pobratymców, a nawet ich prześcignąć.

Nasz naród polski, rozdzielony na trzy części, z których każda część rozwijała się w innych warunkach, nie mógł stworzyć i urzeczywistnić jednolitych planów, a nawet w jednym zaborze nie mógł się swobodnie rozwijać, bo wystarczało np. w zaborze rosyjskim jedno pociągnięcie pióra, aby znieść w Królestwie Polskiem silne organizacye kulturalne, obejmujące cały kraj. A przedewszystkiem nie miały na ziemiach polskich przychylnych warunków dążności, zmierzające do uświadomienia narodowego. Stąd ogromne masy obywateli były dotychczas siłą uśpioną i to bardzo twardo uśpioną.

Tylko co kilkadziesiąt lat zabiło nam serce głośniej, zresztą byliśmy w letargu. Tymczasem byli tacy, którzy nie spali. I ci działali za nas. Ujęli oni w swe ręce handel, ważniejsze gatunki przemysłu, zorganizowali prasę, zdobyli wielkie kapitały, słowem zrobili wszystko, co sprzyja nowożytnemu rozwojowi narodowemu.

Że źle jest z nami, o tem wiemy wszyscy, więc nic dziwnego, że zaczynają się pojawiać głosy, zmierzające do poprawy stosunków i zaczynają od podstaw, od reformy szkoły ludowej, od wychowania młodzieży.

Niech i mnie wolno będzie dorzucić tu parę uwag w sprawie wychowania młodzieży i reformy szkoły ludowej. Sądzę, że główny nacisk należy położyć na to, **aby wychowanie było u nas prowadzone w duchu narodowym.** Nauka w szkołach ludowych, gdzie objaśnia się dziecku wszystkie otaczające go zjawiska, powinna się oprzeć o dokładne poznanie w głównych zarysach historyi kultury Polski porozbiorowej. Powinno się dziecku przedstawiać wiadomości z geografii i statystyki ziem polskich, a następnie dzieje powstań, aż do dzisiejszych Legionów, historyę wszystkich organizacyi kulturalnych i ekonomicznych, które powstały w ostatnich czasach, ich organizacyę, znaczenie i siłę, a więc powinny tu wejść wiadomości o kasach Reiffaisena. Kółkach rolniczych, powiatowych i krajowych organizacyach rolniczych, o Towarzystwach Szkoły i Oświaty Ludowej, o Uniwersytecie Ludowym, o Związku teatrów i chórów włościańskich i t. d., oraz o ludziach, którzy te organizacye stworzyli lub rozpowszechnili. Dziś chłop nie wie, gdzie się ma zwrócić o poradę w sprawach oświatowych. Trzeba mu to wszystko przedstawić, aby wiedział, gdzie w każdej potrzebie ma się udać. Następnie, tak jak w gimnazyach uczą się chłopcy z trzeciej klasy w języku łacińskim życiorysów sławnych mężów starożytności, tak w naszych szkołach ludowych powinno się uczyć życiorysów sławnych mężów polskich, przedewszystkiem tych, na których dzieła dotychczas każdy patrzy i podziwia je, a mało kto zna ich początki. Piękne życiorysy będą wzbudzać dumę narodową, której nam brakuje (a której inne narody mają za dużo) i pobudzać do naśladownictwa. Przykłady poświęcenia się dla celów idealnych i narodowych będą uczyć o potrzebie pracy i poświęcenia się dla społeczeństwa a wykorzeniania samolubstwa.

Sale szkolne powinny być ozdobione portretami najznakomitszych Polaków.

Ponieważ jednak nie mamy my Polacy samoistnego państwa polskiego, przeto jest także pożyteczną rzeczą poznanie ustroju państwa, w którem żyjemy, naszego kraju, powiatu i wsi, oraz konstytucyjnych przepisów o prawach i obowiązkach obywatela.

Niechaj każdy człowiek czuje, rozumie, korzysta i cieszy się temi urządzeniami, które tworzą zasadniczą różnicę między ustrojem i prawami średniowiecza, a czasów nowożytnych.

Powie może kto, że na to wszystko niema czasu w szkole ludowej. Odpowiem, że czas się znajdzie, trzeba tylko tak go rozłożyć, by dzieciaki nie siedziały po dwa lata w jednej klasie i nie uczyły się przez dwa lata tegosamego. Należy tu wspomnieć o jednej wielkiej bolączce. Dziś niema gdzie na wsi urządzić odczytu lub przedstawienia. Chłopskie izdebki, jako maleńkie, nie nadają się na ten cel. Rady szkolne okręgowe i Rada szkolna krajowa nie zezwalają na urządzanie przedstawień w salach szkolnych, chociażby mogło to nastąpić bez uszczerbku w nauce dzieci. Ten stan rzeczy powinien doznać rychłej zmiany!

Wychowanie powinno być religijne i moralne. Lud polski, bez względu na to, do jakich odcieni politycznych należy, jest nawskroś religijnym i pragnie religijnego i moralnego wychowania dzieci. Jednak ze smutkiem musimy skonstatować, że w ostatnich latach za mało są znane główne zasady religii. Nauka religii nie cieszy się na wsi, w szkołach, tym przymusem, co inne przedmioty. W wielu wsiach zaniedbuje się bardzo naukę religii, a to zwłaszcza w gminach, w których niema na miejscu księdza. Są szkoły, do których ani raz na miesiąc nie przyjedzie ksiądz na naukę. Nie wchodzę w to, z jakich powodów.

Nadto każdy przyzna, że należy wymagać od każdego wychowawcy, czy to osoba świecka, czy też duchowna, aby świecił dzieciom przykładem. Szerzej nie omawiam sprawy tej bardzo ważnej, gdyż jest bardzo drażliwa.

Wychowanie naszej młodzieży powinno być twarde, jak twardem jest życie chłopskie i jak twarde

są czasy, w których żyjemy. Szkoła jest w możności wpoić w wychowanków zamiłowanie porządku i parą z nim idącej oszczędności, poszanowanie własności cudzej, a również własności publicznej. Nasz czcigodny nauczyciel, który nas uczył w szkołach ludowych wpoił w nas to przekonanie, że naruszenie własności publicznej jest świętokradztwem. I dobrze nam z tem było i jest! Ustępy ,zwalczające karczmę i tytoń powinny znaleźć wielką gościnność w książkach szkolnych.

Nauka powinna być również praktyczną. Powinno się uwzględniać w szkole ludowej to, z czem coraz więcej się stykamy, a na czem nie wszyscy się rozumieją, jak np. naukę o pisaniu listów, o przesyłkach pocztowych i t. d. Nauka o pomiarach powierzchni i objętości powinna być oparta o praktyczne przykłady pomiaru gruntów, ziemi, kamieni, drzewa (kubikowanie). Należy przy tem naprowadzać dzieci na obliczanie strat, wypływających z oszukańczego pomiaru drzewa, a więc wykazywać, ile się straci na jednem drzewie, którego średnicę policzy przedsiębiorca o 1 cm. mniej, niż ona wynosi. Strata może wyniknąć przy kupnie drzewa, jak też przy obliczeniu wysokości zapłaty za przewóz i t. d. Są to szczegóły, które powinienem pominąć, ale przykładowo podaję tę bolączkę ludu, będąc zdania, że **wszelka nauka powinna zmierzać do tego, by chronić ludność przed wyzyskiem.**

Reforma powinna objąć także wychowanie kandydatów nauczycielskich w seminaryach nauczycielskich. Tak nauka, jak też cały system nauczania i wychowania w seminaryach musi doznać reformy w tym kierunku, w jakim ma być zmienione wychowanie w szkołach ludowych. Trzeba dać kandydatom nauczycielskim już na ławach szkolnych możność zapoznania się ze wszystkiemi zagadnieniami, które mogą ich w życiu spotkać. Nauczycielstwo powinno być tak wychowane, aby mieć czułe na to wszystko, co ludzkość obchodzi, serce. Przedewszystkiem trzeba wyrobić w kandydatach nauczycielskich świadomość potrzeby wychowania młodzieży w duchu narodowym i obywatelskim.

Żeby nauczycielstwo mogło pracować po myśli żądań ludności i głosu swego serca, **konieczne jest urzeczywistnienie postulatów nauczycielstwa.** W ostatnich czasach mamy ten smutny objaw, że nauczycielstwo ma dwie władze, z których jedną uważa za matkę, zaś drugą — za macochę. Jedna — to Rada szkolna krajowa, a druga — to Związek nauczycielstwa ludowego. Te dwie władze patrzą na siebie krzywem okiem. Są to niezdrowe stosunki. Rada szkolna krajowa i Sejm powinny być matką, a nie macochą dla nauczycielstwa. Spełnienie postulatów nauczycielskich uważa i uważać powinien lud wiejski za swe własne żądania. Wszak ogromna większość nauczycieli, — to chłopscy synowie, a zresztą są to wychowawcy chłopskich dzieci. Nauczycielom dzieje się krzywda i to nietylko materyalna, ale i moralna, gdyż z powodu nienormalnych stosunków spaczają się charaktery i powstają różne gatunki osobników, pogardzanych przez kolegów. Już wiekopomna Komisya edukacyjna zabezpieczała nauczycielom „nienaruszenie wolności człowieka i obywatela“. Chciała ona powierzyć wychowanie ludziom, mającym na celu szerzenie „równej i najścislejszej sprawiedliwości, niepodległości w zdaniu, szlachetności myśli i postępków“. Jak daleko jeszcze u nas do tego!

Dziś stoimy na temsamem stanowisku. Żądamy, aby wychowaniem naszych dzieci zajmowali się „cnotliwi i objaśnieni obywatele“, mający na celu swego powołania szerzenie **„równej i najściślejszej sprawiedliwości, niepodległości w zdaniu, szlachetności myśli i postępków“.**

Aby to mogło nastąpić, musi być zagwarantowane nauczycielstwu „nienaruszenie wolności człowieka i obywatela“.

Aby zmienić to, co nam najbardziej dolega, potrzeba siły. **Siła leży w jedności.** Zachodzi potrzeba utworzenia potężnego stronnictwa chłopskiego, do którego będą należeć wszyscy bez wyjątku chłopi, a także wszyscy uczeni synowie chłopscy i inni pracownicy na niwie ludowej. W sprawach szkolnictwa mamy ustawami zagwarantowaną, daleko idącą autonomię. Jednak tak długo nie będziemy w możności korzystania z przysługujących nam praw, dopóki nie pójdziemy razem solidarnie. Z rozbitymi na partye nikt się nie będzie liczył. Zjednoczeni będziemy silnymi. Siła dokona wszystkiego. *Franciszek Piątkowski.*

Odezwa.

W miarę przewlekania się tej okropnej wojny, która ciężarem swym spadła głównie na naszą ojczyznę, na tle ruiny materyalnej, nędzy i głodu, pojawiły się epidemie, jako ich nieuchronne następstwo. Walkę z niszczącą siłą zarazy podjął w miarę swych szczupłych sił Książę-Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny, organizując i wysyłając w najbardziej zagrożone okolice ruchome kolumny sanitarne, niosące pierwszą pomoc ludności.

W ostatnim czasie wyłoniło się nowe ciężkie zadanie ratownicze: wybuchła z niesłychaną srogością w różnych punktach kraju e p i d e m i a ospy. Dla stłumienia jej Komitet rozesłał Grupy szczepiące, które zaszczepiły dotąd około 300 000 osób. To jednak zaledwie mała część ochronnej akcyi, która musi być przeprowadzona. Trzeba zaszczepić jeszcze trzy do czterech milionów ludności; trzeba setek rąk do pracy, by przez kraj cały przeszły Grupy szczepiące, zwalczające zarazę.

I to ogromne zadanie wzięła na swe barki Wszechnica Jagiellońska. Zawieszono wykłady, a młodzież akademicką wezwano, by jaknajliczniej zaciągnęła się do Grup szczepiących.

Młodzież polska, która w obecnych czasach dała już dowód, iż umie poświęcać siły i krew dla spraw narodu, posłuszna wezwaniu prastarej Wszechnicy, pospieszyła ochoczo spełnić chrześcijański, ludzki i narodowy obowiązek. Oddana do dyspozycyi Komitetu, wyekwipowana i pouczona odpowiednio, odchodzi ta drużyna do walki ze straszną potęgą zarazy. Trudne zadanie swe spełnią jednak Grupy szczepiące tylko wtedy, gdy spotkają się z najdalej idącem poparciem ogółu.

Zwracam się tedy do wszystkich czynników, które mogą to zadanie ułatwić — do Władz, do Duchowieństwa, do Nauczycielstwa, a także do najszerszych Kół społeczeństwa — z gorącem wezwaniem, aby tę młodzież naszą, wyruszającą pod hasłem ratunku i ochrony, otoczyły opieką, aby z akcyą Grup szczepiących chciały na każdym kroku czynnie współdziałać.

Adam Sapieha,
Książę-Biskup Krakowski.

Dajcie się szczepić przeciw ospie!

W kraju naszym zaczęły już grasować nieodłączne towarzyszki wojny — epidemie, tj. choroby zaraźliwe. Szerzy się zwłaszcza ospa. W dzisiejszych czasach ospa jest chorobą, przed którą bardzo łatwo można się uchronić. Trzeba tylko dać się zaszczepić, a już się jest przed ospą zabezpieczonym.

Dzięki zabiegom komitetu biskupiego, dzięki obywatelskiemu stanowisku uniwersytetu Jagiellońskiego, który wysłał na cały kraj ekspedycye dla szczepienia, akcya obronna przed ospą jest w pełnym toku. To, co leży w mocy lekarzy — jest gotowe. Reszta zależy od ludności.

Dlatego wzywamy Was, Bracia ludowcy, wpływajcie na swoich znajomych, aby jaknajżyczliwiej przyjmowali lekarzy, którzy jeżdżą dla dokonywania szczepienia, a przedewszystkiem, wzywajcie wszystkich, aby się dali szczepić. Byłoby wstydem dla ludu polskiego, gdyby epidemia ospy nadal się u nas szerzyła.

Dajcie się wszyscy szczepić przeciw ospie!

Ubezpieczajmy żołnierzy stojących w polu!

Sprawa ubezpieczania żołnierzy, stojących w polu, nie znalazła na wsi takiego echa, jakie znaleść była powinna. Objaw to smutny, świadczy bowiem, że nie umiemy patrzeć w przyszłość i myśleć o niej. Przecież wiadomo, że na wojnie ludzie giną; to wie każda matka, każda żona żołnierza. Każda musi być na to przygotowana, że jej syn czy mąż może z wojny nie wrócić. Obecnie pobiera jedna i druga zasiłek, ale po wojnie, gdy zasiłki dawane nie będą, niejednej żonie i matce nędza zajrzy w oczy, bo państwo wypłacać będzie bardzo małą zapomogę za poległych. Skoro więc istnieje możność ubezpieczenia żołnierza i to ubezpieczenia za tanie pieniądze na większą kwotę, to każda matka czy żona żołnierza powinna syna czy męża ubezpieczyć. Za te 45 koron, które się wyda na ubezpieczenie pospolitaka, w razie jego śmierci otrzyma ubezpieczająca 1000 koron. To kwota, którą już można najpotrzebniejsze opędzić wydatki. Jeśli żołnierz wróci, tem lepiej — oby ich jaknajwięcej wróciło — ale wtedy asekuracya nie przepada ,bo połowa wpłaconej kwoty może być policzoną jako wpłata na asekuracyę na życie, którą każdy powinien zrobić.

Chcąc ludności przyjść w kierunku ubezpieczania z najwydatniejszą pomocą, Redakcya „Piasta“ postarała się o to, że **c. k. Fundusz opieki nad rodzinami poległych,** zajmujący się ubezpieczaniem żołnierzy, **otworzył w lokalu „Piasta“ swoją ekspozyturę. Urzędnicy c. k. Funduszu opieki** nad rodzinami poległych, **będą od dnia 22 bm. urzędować w Redakcyi „Piasta“ w każdy wtorek i piątek od godziny 11 do 1 w południe, oraz w każdą niedzielę od godziny 10 do 12 w południe.** Kto chce ubezpieczyć żołnierza może odtąd **zwracać się wprost do „Piasta“** albo osobiście, albo listownie a ubezpieczenie będzie z miejsca przeprowadzone. W razie śmierci ubezpieczonego redakcya „Piasta“ z ramienia c. k. Funduszu opieki nad rodzinami poległych wojowników, będzie wypłacać ubezpieczającym kwoty, na jakie żołnierzy ubezpieczyli.

Radzimy wszystkim, mającym synów, ojców, mężów czy braci na wojnie, aby ich ubezpieczali. Leży to w ich własnym interesie!

Wojna europejska.

Wszystko, co się obecnie dzieje na terenach walk zarówno w Europie, jak w Azyi, wskazuje na to, że obie wojujące strony przygotowują się do ogromnych działań na wiosnę, do których to działań przywiązują nadzieję rozstrzygnięcia. Najwięcej o tych przygotowaniach mówi czwórporozumienie. Raz po razu odbywają się w Londynie lub w Paryżu narady, układy, konferencye, których celem jest ujednolicenie akcyi wszystkich członków koalicyi, wrogiej Austro-Węgrom i Niemcom. Chodzi o jeden wspólny plan, o współdziałanie sojuszników, z których każdy wojował dotąd na własną rękę. Zdaje się jednak, że w tych konferencyach chodzi i o coś więcej — bo z tego, co piszą dzienniki, n. p. włoskie, widać, że w państwach czwórporozumienia niema nietylko wojskowej, ale wogóle niema jedności. Anglicy wszystkiego żądają od swoich sojuszników, a sami nie dają nic. We Włoszech panuje wskutek tego ogromne wzburzenie, tak silne, że zdaje się obecny rząd będzie musiał ustąpić. Dla złagodzenia naprężenia między Włochami a Anglią, która Włochy wprost bezczelnie wyzyskuje, przyjechał onegdaj do Rzymu prezydent ministrów francuskich. Podobno udało mu się doprowadzić do porozumienia, ale to nie zmniejszy faktu, że lud włoski coraz bardziej jest do wojny zniechęcony.

Wyczerpanie wojną jest we Włoszech i we Francyi aż nazbyt widoczne. Odczuwa się je i w Rosyi — nic dziwnego, że między temi państwami powstają tarcia, bo tylko Anglia, najmniej w wojnie biorąca udziału, nie jest wyczerpana i trzyma sojuszników za łby, zmuszając ich do walki o swoją skórę.

Te wszystkie konferencye polityczne i strategiczne członków koalicyi muszą więc być poświęcone więcej pilnowaniu, by się sama koalicya nie rozleciała, niż dążeniu do jakichś większych zamierzeń.

I o ile istotnie do wiosny potrwa spokój, to możemy być pewni, że bieg dalszym wypadkom wojennym wyznaczy nie koalicya, ale państwa centralne, które zresztą mają zadanie ułatwione, bo mają tylko przypieczętować swoje już dawno odniesione zwycięstwo.

Oczywiście toczy się dalej walka dyplomatyczna o państwa neutralne, o wciągnięcie ich w wojnę. Grecya, której Anglia i Francya położyły poprostu nóż na gardle, broni się i dalej jest neutralną; Rumunia jest do wojny gotowa, ale siedzi cicho i Bóg wie, dokąd tak będzie siedzieć. Znamiennem jest, że Rosya uzbraja teraz na gwałt swoje pogranicze szwedzkie. Widocznie nie jest pewną neutralności Szwecyi. Między Ameryką a Niemcami panowało naprężenie bardzo silne, ale już zostało załagodzone.

. Słowem zimowa kampania ubiega stosunkowo spokojnie. Obie strony wyzyskują ten czas na przygotowanie się. Zdaje się więc, że wiosna będzie w tym roku niesłychanie krwawa i że może wiosenne słońce

przyniesie rozstrzygające wypadk

Nawet rosyjski minister spraw zagranicznych oświadczył onegdaj, że wojna skończy się w tym roku, ale najwcześniej w listopadzie. Wszyscy inni wybitni mężowie stanu są tegosamego zdania. Jeżeli tak ma być istotnie, to zrozumiałem jest, że teraz odbywają się wszędzie gorączkowe przygotowania do wielkich rzeczy, których świadkami będziemy na wiosnę.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Po kilku dniach spokoju, jaki zapanował na froncie galicyjskim po złamaniu ofenzywy rosyjskiej, trwającej od 24 grudnia niemal do końca stycznia, Rosyanie rozpoczęli 9 b. m. próbę nowej ofenzywy, tym razem **koło Tarnopola i na Wołyniu.** Walki, głównie przednich straży, trwały do 12 b. m. i zakończyły się wszędzie klęską Rosyan. Od 12 do 15 b. m. na froncie rosyjskim panował spokój.

Wojna z Włochami. Włosi od 8 b. m. rozpoczęli na nowo walki głównie nad rzeką Soczą. Walki te ze zwykłą zaciętością toczą się dalej. Wobec tego, że parlament włoski ma się zebrać niezadługo, walki prawdopodobnie się zaostrzą, gdyż sztab włoski miałby wielką ochotę coś zdobyć, n. p. Gorycyę, aby w parlamencie rząd mógł się nareszcie czemś poszczycić i w ten sposób stłumić niezadowolenie mas z wojny. Ale nad tem, by się nie poszczycił, czuwają nasze dzielne wojska, które wszelkie ataki Włochów zwycięsko odpierają.

Wojna w Albanii i Macedonii. Armia austro węgierska po zajęciu Czarnogóry ruszyła do Albanii. Ludność tamtejsza powitała ją z radością. Operacye w Albanii postępują bardzo powoli, bo tam niema ani dróg, ani kolei, jednak postępują ciągle. 11 b. m. wojska nasze obsadziły **Tiranę**, zbliżając się ku **Durazzo.** Próbują im tam stawiać opór wojska włoskie, resztki serbskiej i najemnicy Essada paszy. I Essad i Włosi są już jednak przygotowani do opuszczenia Durazza, a nawet Walony. Bułgarzy zajęli 12 b. m. **Elbassan** i zbliżają się do Walony. Tam zdaje się rozwiną się większe walki, taksamo jak pod **Salonikami**, gdzie dotąd panuje jeszcze spokój.

Wojna we Francyi i Belgii weszła w stadyum żywsze. Prawie na całym froncie toczyły się zacięte bitwy, ale pozycyjne, tak że poważniejszych zwycięstw nigdzie nie było. Co prawda, w takiej walce zdobycie rowu o 500 metrach długości jest już dużym sukcesem.

Wojna turecka toczy się głównie na rzeką Tygrysem. Słychać, że trwa tam od kilku dni wielka bitwa. Szczegółów brak.

Wojna na morzu i w powietrzu. W nocy z 10 na 11 b. m. niemieckie torpedowce zaatakowały koło wybrzeży Anglii kilka angielskich krążowników i jeden z nich „Arabis“ zatopiły. 8 b. m. niemiecka łódź podwodna zatopiła u wybrzeży Syryi francuski okręt wojenny „Suffren“. 12 b. m. austro-węgierscy lotnicy obrzucili bombami miasto **Rawennę** we Włoszech, niszcząc dworzec i kilka fabryk.

Prosimy odnowić prenumeratę!

„Piast“ kosztuje rocznie 5 kor.

Od Wydawnictwa.

W ostatnich czasach otrzymujemy dość dużo skarg, że na pocztach giną naszym Czytelnikom numery „Piasta“, oraz że rozprzedawcom naszym niektóre poczty doręczają „Piasta“ w poniedziałek, a nawet we wtorek. Jest to wyłącznie wina poczt, gdyż my wszystkim Czytelnikom wysyłamy numery i wysyłamy je tak na czas, że każdy powinien „Piasta“ otrzymać już w sobotę. — Posłowie nasi zwrócą się do Dyrekcyi poczt i zażądają surowego zbadania tej sprawy i usunięcia niewłaściwości, jakich się niektóre poczty dopuszczają. Prosimy wszystkich, którym numery „Piasta“ giną, albo którym „Piast“ przychodzi zapóźno, aby nam natychmiast o tem kartką donosili, a my w tej chwili poczynimy odpowiednie kroki w Dyrekcyi poczt.

Wszystkim pp. prenumeratorom, którzy otrzymali już czeki na zapłacenie prenumeraty, a dotąd prenumeraty nie zapłacili, od następnego numeru wstrzymamy wysyłkę. Za darmo nie możemy absolutnie nikomu posyłać gazety. Prosimy więc o szybkie uregulowanie prenumeraty.

Wydawnictwo „Piasta“.

KRONIKA.

Apel nasz do ludu polskiego, aby się zajął losem biednych sierót i tych dzieci, które nie mają co jeść, odniosł już ogromny skutek. Do wtorku otrzymaliśmy już 83 zgłoszenia od Braci i Sióstr, którzy ofiarują się z gotowością wzięcia do siebie na czas wojny biednych dzieci z najbardziej wojną zniszczonych okolic. Listy te ogłosimy w przyszłym numerze. Na razie stwierdzamy z radością fakt, świadczący, jak lud polski jest obywatelskim i patryotycznym. Nie zginiemy, zaiste, skoro Ojczyzna ma takich obywateli, jak chłopi polscy!

Obrady polskie w Lozannie. W mieście Lozannie w Szwajcaryi odbyły się w ubiegłym tygodniu obrady wybitnych polskich działaczy. W obradach wzięli między innymi udział, Roman Dmowski, ks. Witołd Czartoryski, poseł Seyda. Zebrani uchwalili wdrożyć szeroką akcyę, której kierownictwo powierzono p. Dmowskiemu.

Ministrowie w Galicyi. W ubiegłym tygodniu przybyli do Galicyi, minister spraw wewnętrznych książę Hohenlohe i minister dla Galicyi dr Morawski. — Zwiedzili oni zdemolowane wsie w obrębie twierdzy krakowskiej, oraz powiaty: dąbrowski, mielecki, tarnobrzeski i niski, poczem udali się do Lwowa. Przekonawszy się naocznie o rozpaczliwym stanie tych powiatów, ministrowie przyspieszą zapewne akcyę ratunkową, tak powoli postępującą.

Szkontrum kasy Naczelnego Komitetu Narodowego zostało przeprowadzone w ubiegłym tygodniu przez komisyę, złożoną z wybitnych sił fachowych. Komisya znalazła księgi i dokumenty w największym porządku i udzieliła prezydyum N. K. N. absolutoryum.

Krajowa komisya dla świadczeń wojennych odbyła onegdaj trzecie posiedzenie i załatwiła 1750 podań, dotyczących roszczeń za świadczenia wojenne z powiatów chrzanowskiego, oświęcimskiego, nowotarskiego i wielickiego.

Znani posłowie ruscy, którzy za moskalofilstwo i zdradę stanu zostali swego czasu skazani na śmierć, mianowicie

Markow i Kuryłowicz, zostali ułaskawieni. Karę śmierci zamieniono im na dożywotnie więzienie.

Wydział oświecenia w Warszawie, zajmujący się opieką nad szkołami, został przez władze niemieckie rozwiązany.

Król saski przybył dnia 3 b. m. do Warszawy i zabił w niej trzy dni.

Król bułgarski był w ubiegłym tygodniu w głównej kwaterze niemieckiej, potem austryackiej, wreszcie w Wiedniu, gdzie go entuzyastycznie witano.

Wymiana jeńców. Dzięki staraniom szwajcarskiego Czerwonego Krzyża doszło między rządem austryackim a włoskim do porozumienia w sprawie wymiany jeńców, niezdolnych do walki. Wymiana pierwszych jeńców nastąpi w kwietniu.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej założyło w styczniu r. b. bezpłatne czytelnie ludowe: w Kocmyrzowie (Kraków), w Króliku Polskim (Sanok) i w Grębowie (Tarnobrzeg), a uzupełniło biblioteczki w następujących miejscowościach: Rybarzowice, Witkowice (Biała), Grabie Uznańskie, Leksandrowa, Nowy Wiśnicz, Wola Zabierzowska (Bochnia), Dzierżaniny, Grabno, Maszkienice, Paleśnica (Brzesko), Okleśna (Chrzanów), Tyniowice (Jarosław), Glinik Polski, Tarnowiec (Jasło), Bieńczyce, Czyżyny (Kraków), Trzeboś (Kolbuszowa), Roztoka (Limanowa), Radomyśl (Mielec), Głogoczów, Krzywaczka, Słonne, Spytkowice, Toporzysko (Myślenice), Przysietnica (Nowy Sącz), Ciche (Nowy Targ), Gaj, Jurczyce, Korabniki, Radziszów, Tyniec (Podgórze), Bratkowice, Dylągówka, Hyżne, Kraczkowa, Racławówka, Stobierna, Zabratówka (Rzeszów), Mokrzyszów (Tarnobrzeg), Skrzyszów (Tarnów), Inwałd (Wadowice).

Na ten cel rozesłało Towarzystwo 2.366 książek wartości 2.337 koron. Zarząd Towarzystwa uprasza ponownie P. T. Kierowników czyteń o zgłaszanie w Gminach szkód, wyrządzonych przez wojnę czytelniom Towarzystwa, a P. T. Członków o nadsyłanie wkładek.

Ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr 9, 99, 103, 140, 151, 168, 187, 210, 227, 228, 229, 230, 234, 260, 261, 264, 265, 300, 307, 316, 319, 331, 336, 337, 338 i 339 został wstrzymany.

Pożar kościoła. W piątek 28 stycznia popołudniu spłonął drewniany kościół parafialny w Wilkowisku koło Tymbarku (powiat limanowski). Zdołano uratować z zakrystyi szafę z naczyniami i komodę z szatami liturgicznemi. Cały budynek z wewnętrznem urządzeniem do szczętu się spalił, a dzwony się stopiły. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Przychodzą do rozumu. Wielki dziennik wiedeński „Neue Freie Presse" zwraca teraz na to uwagę, że jeżeli kury mają nieść jaja, muszą być karmione owsem lub ziarnem. Powoli przyjdzie ten dziennik zapewne do przekonania, że jeżeli krowa ma dać mleka, a wieprz ma być tłusty, to również muszą być karmione treściwą karmą, bo z niczego nie będzie mleka ani omasty.

Pieniądze na ulicy. W Cetynii — jak donoszą z Sarajewa — na każdym kroku na ulicach można widzieć masy papierowych pieniędzy czarnogórskich, które służą dzieciom za zabawkę. Czarnogórcy rozpoczęli mianowicie w ostatnich miesiącach wycofywać swe banknoty, a zastępować je nowymi. Powodem tego była okoliczność, że pieniądze te, drukowane w samej Czarnogórze podczas wojny bałkańskiej, były bardzo pospiesznie i z błędami wykonane. Wycofane banknoty dziurawiono, a następnie oddawano do przechowania ministeryum finansów, aby je raz jeszcze przeliczyło. Potem dopiero miały być zniszczone. Jednakże z powodu szybkiego zbliżania się armii austryackiej brakło na to czasu, władze zaś czarnogórskie tak pospiesznie uciekały, że worki z pieniądzmi zostawiły na miejscu bez dozoru. Worki otworzono, pieniądze zaś, jako bezwartościowe, wyrzucono ulice.

Oryginalny pośmiertny inserat. Pewien obywatel szwajcarski, czując, że zbliża się jego ostatnia godzina, napisał sobie sam inserat, t. j. ogłoszenie do gazety, zawiadamiające o swojej śmierci. Inserat ten umieszczony został w dzienniku w dniu jego śmierci, a brzmiał następująco: „Niniejszem żegnam moich krewnych, przyjaciół i znajomych. Po dłuższych cierpieniach umarłem skutkiem wrzodu żołądkowego w 55 roku życia. Jeżeli z wiedzą lub bez wiedzy kogokolwiek zasmuciłem lub obraziłem, proszę o przebaczenie. Do widzenia na tamtym świecie".

KRONIKA WOJENNA.

Kiedy skończy się wojna? Obecnie tą sprawą zajmują się nietylko wróżbici, ale nawet uczeni rachmistrze, tak zwani matematycy. Ci ostatni tak są ufni w swe cyfry, że orzekają na pewne na podstawie pewnych obliczeń, że pokój już będzie zawarty 10 lipca 1916. Tak przynajmniej twierdzi jeden z wybitnych matematyków, który przesyła swe uwagi jednemu z pism niemieckich. Obliczenie matematyka opiera się na cyfrach. Samo obliczenie odbywa się metodą wcale prostą. Oto autor powiada: Ostatnia wojna Austryi była w roku 1866. Wybuch wojny obecnej nastąpił w dniu 28 lipca 1914. Te cyfry zestawić oddzielnie. Więc 28, 7, 1, 9, 1, 4 i dodać je do cyfry poprzedniej 1866 + 50 = 1916. Zatem pokój nastąpi w tym roku. Chodziłoby jeszcze o dzień i miesiąc. Tu trzeba za wskazówką wielce pomysłowego autora dodać tylko po dwie cyfry z roku 1916, to znaczy 1 + 9 i 1 + 6, i oto otrzymujemy „pewnik" matematyczny: pokój będzie zawarty 10 lipca 1916.

Koszta wojny. — Angielski miesięcznik gospodarczy „Ekonomista" oblicza, że pierwszy rok wojny europejskiej kosztował w samych tylko wydatkach bezpośrednich blizko 80 miliardów koron. Koszta wojny do lipca b. r., a więc za czas dwuletni, wyniosą około **200 miliardów koron**. — Z sumy tej przypada na czwórporozumienie 120 miliardów, na państwa centralne, t. j. na Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaryę i Turcyę 80 miliardów.

Miliardy te nie pokrywają jednak ani w przybliżeniu rzeczywistych kosztów wojny. Do kosztów tych trzeba bowiem doliczyć zniszczony kapitał, straconą siłę roboczą, zniszczone kraje, budynki, koleje, rolnictwo, stracone okręty i towary.

Straty w życiu ludzkiem podwyższają ogólne koszta wojenne okrągło o 200 miliardów, a za podstawę tego obliczenia bierze „Ekonomista" liczbę około 4 milionów ludzi poległych, zmarłych i wskutek wojny zupełnie niezdolnych do pracy.

Ponieważ żadne z państw nie miało pieniędzy na tyle, musiało pożyczać. Spłata tych pożyczek wymagać będzie rocznie przeszło 10 miliardów koron.

Dzielny żołnierz polski. W jednem z pism budapeszteńskich czytamy:

„Pewna dama, będąca od początku wojny siostrą miłosierdzia w jednym z wiedeńskich szpitali, opowiada: Od kilku tygodni przebywał w jednym z oddziałów naszego szpitala żołnierz polski, jeden z tych najbiedniejszych, którzy na polu bitwy wzrok utracili. O utracie jednego oka wiedział; nikt jednak nie miał odwagi powiedzieć temu biedakowi, że i drugie oko uważać należy za stracone. Wszyscy obawiali się chwili, gdy po zdjęciu opaski, żołnierz uświadomiony zostanie o swem nieszczęściu. Miły, wesoły chłopak był ulubieńcem wszystkich. Pewnego razu przyszło do żywszej wymiany słów między ociemniałym, a jego sąsiadem z najbliższego łóżka. Pospieszyło nas kilkoro, by spór załagodzić i wtedy usłyszeliśmy, jak ów biedak zawołał:

— Czy myślisz, że dlatego, iż jestem ślepy, o czem zresztą dawno już wiem, ma mnie się wszystko podobać i na wszystko mam się zgadzać?

A więc ten biedak znał dobrze swe nieszczęście, lecz bohatersko milczał! Ani jedna skarga nie wyszła z ust jego!"

Umysłowo chorzy żołnierze. Z pośród licznych chorób, które towarzyszą wojnie, zajmują niepoślednie miejsce choroby umysłowe, których ofiarą padają często nasi dzielni żołnierze. W języku lekarskim nazywa się wypadek pomieszania zmysłów wojenną psychozą. Lekkie wypadki psychozy wojennej zdarzają się u ludzi, u których zaród choroby był dotychczas w uśpieniu, a dopiero zamieszanie i trudy wojenne sprawiły, że osobnik taki popadł w chorobę. Po największej części są to wypadki melancholii albo ciągłej obawy. Gdy chory taki dostanie się do zakładu, pozostaje długo na wszystko obojętnym i apatycznym. Co było bezpośrednim powodem melancholii albo trwałego przestrachu, tego się od chorych dowiedzieć nie można, bo ci biedacy muszą być szanowani. W wielu wypadkach mija choroba po sześciu tygodniach. Ale zdarzają się wypadki, w których chory już nigdy nie powraca do normalnego stanu. Wtedy ci biedni żołnierze znajdują swój spokój w urojonym świecie, który sobie sami tworzą swoim zmysłem chorym.

Niedawno musiano otworzyć kilka nowych pawilonów w znanym zakładzie w Steinhofie koło Wiednia. Pawilony budową swą i urządzeniem czynią zadość wymogom najnowszych zapatrywań uczonych w tym kierunku. Rząd nie szczędził kosztów, ażeby tylko tym rannym... na umyśle przyjść z pomocą.

Czy czarnogórscy ministrowie byli upoważnieni do zawarcia pokoju? Sprawę tę wyjaśnia artykuł jednego z pism bułgarskich. Redaktor tego pisma rozmawiał z pozostałymi w Podgoricy ministrami czarnogórskimi: Radułowiczem i Popowiczem, którzy oświadczyli, że nie tylko upoważnieni zostali przez króla Nikitę do zawarcia traktatu pokojowego, lecz także na podstawie paragrafu 16. konstytucyi czarnogórskiej są do tego uprawnieni. Król powierzył im wszystkie portfele ministeryalne, tak, że poza bawiącym obecnie zagranicą premierem czarnogórskim, nie ma oprócz nich żadnego innego czarnogórskiego ministra.

Straty wojenne wśród niemieckich gimnastyków. Jak donoszą pisma niemieckie, do końca roku 1915 poległo na polach bitw 24.590 członków niemieckich Towarzystw i związków gimnastycznych. Wysoka liczba poległych tłómaczy się bardzo wielkim procentowo poborem gimnastyków na wojnę. Jedna trzecia część wszystkich Towarzystw gimnastycznych niemieckich bowiem oddała na wojnę wszystkich swoich członków. Świadczy to wymownie, jaki wpływ ma gimnastyka na rozwój fizyczny.

Potworne samoloty. Dzienniki amerykańskie donoszą, że pewna firma w Ameryce wyrabia obecnie olbrzymie samoloty, które będą mogły lecieć z szybkością 200 klm. na godzinę, a oprócz załogi i benzyny, wieźć trzy tysiące bomb i dwie, a nawet trzy trzycalowe armaty. Taki samolot potwór ma ważyć 8.000 funtów.

298 nowych fabryk amunicyi powstało w ostatnich kilku miesiącach w Anglii. Ogółem Anglia posiada obecnie 2.720 fabryk amunicyi. Na nich widocznie opiera jeszcze swoje nadzieje na przyszłość.

Drogie kamienie na dnie morza. Okręt „Persia", zatopiony przez łódź austryacką, wiózł między innemi za 2 i pół miliona koron drogich kamieni księcia hinduskiego Kapurtuli, który razem z pięciu innymi książętami hinduskimi służy w wojsku angielskiem i czynny bierze udział w walkach.

Z powiatów i gmin.

Januszkowice w styczniu.

Do czego doprowadza ta przeklęta wódka, tego przykładem niech będzie wypadek następujący, jaki się w naszych stronach zdarzył. Jan Florek, wójt z Gogolowa i gospodarz Błażejowski udali się do Frysztaka. Wracali dnia 7 stycznia już wieczorem do domu. Po drodze popijali i popili dobrze, jako że było zimno. Po pijanemu w ciemnościach zgubili drogę, wjechali parą końmi i wozem między poręcze, chroniące nad urwiskiem, wóz się wywalił i skończyło się na tem, że Jan Florek postradał życie. Wóz go zabił.

Walka z wódką — to dziś nasz pierwszy narodowy obowiązek! Bracia, strzeżcie od wódki — a rozszerzajcie „Piasta".

Franciszek Tyrcha.

Lanckorona w lutym.

Szanowna Redakcyo! Chciałem się Szan. Redakcyi zapytać o wyjaśnienie, bo nie wiem, czy Moskale zjedli wszystką białą sól, czy co się z nią stało, gdyż my musimy teraz jeść jakiś gnój, nie sól, a płacimy po 24 halerzy wciąż tę burą paczkę soli, a wrzucić ją do wody, to się zobaczy, ile tam jest ziemi, nic soli. Na paczce jest napisana cena 20 groszy, a my płacimy 24 grosze. Możeby pp. posłowie zajęli się tą sprawą, bo przecież w naszym kraju sól powinna być porządna.

Drugą sprawą, o którą pp. posłów ludowych prosimy, jest sprawa cen na węgle, żużle itd. Kupcy w miasteczkach na prowincyi zdzierają ludność według woli, ale jak baba chce sprzedać jaje lub masło o centa drożej, to się ją pakuje do aresztu.

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Józef Kuźmak.

Ołpiny w lutym.

Czytałem w „Piaście" rozmaite artykuły, ale najbardziej mi się spodobało sprawozdanie posła Jakóba Bojki ze stanu powiatu dąbrowskiego po wojnie. Jak to było ściśle, a za porządkiem zrobione, jak żadna gmina nie była pominięta. Aż człowieka zazdrość brała, że ten powiat dąbrowski ma takiego przedstawiciela i opiekuna! O naszym powiecie, jasielskim, nie wiele kto co napisze, a o naszej gminie, to już pewnie nikt.

Powiat jasielski ucierpiał od wojny dość, ale najwięcej ucierpiała nasza wieś, Ołpiny. Nie będę o tem pisał, jak u nas gospodarowali Moskale, bo o tem wszyscy wiedzą, nadmienię tylko, że przez naszą gminę odbył się dziewięciokrotny przemarsz wojsk, że trzy razy była nasza wieś terenem krwawych bitw, z których największa była 4 maja 1915. Opisać ją trudno — to więc tylko podam, że Ołpiny uległy zupełnemu zniszczeniu. Spłonęło przeszło 70 domów, połowa tyle stodół, mnóstwo inwentarza żywego i martwego; nie obeszło się i bez ofiar w ludności cywilnej. Zabitych zostało albo pomarło z odniesionych ran razem 14 osób cywilnych, a jedna kobieta, zraniona w nogę, leży dotąd od maja chora. Może się wyliże.

Jak grunta nasze były zjeżdżone i porżnięte rowami, to trudno opisać. Kto w r. 1914 zawczasu nie omłócił, tego zboże poszło w snopach do „dekungów", albo na paszę dla kozackich koni. Kozacy płacili za to nahajami.

Najbardziej żałujemy i pewnie nie odżałujemy naszego kościoła, który spłonął 4 maja 1915. Niedawno, za staraniem księdza kanonika, kościół ten został odrestaurowany, ołtarze aż się świeciły od złota, a dziś — została z tego garść popiołu i okopcone mury.

Tą drogą zwracamy się do eksc. Długosza, który jest i naszym posłem, aby był łaskaw i do nas zaglądnąć i postarać się, by kościół nasz niezadługo mógł stanąć i jaśnieć, jak przed wojną.

Ignacy Malik.

Mników w lutym.

Czytając różne gazety, w żadnych nie dopatruję tyle troskliwości i tyle opieki i dbałości o dobro nas, rolników, co w tem ludowem piśmie „Piast". Ja, niżej podpisany, jako prosty biedny chłop, choć nie uczony, życzę z całego serca, aby to ludowe pismo wzrosło na tyle dziesiątek tysięcy czytelników, ile teraz ma już poszczególnych prenumeratorów. Bo dla nas, prostych wiejskich chłopów jest ono najrozumniejszem, najbardziej pouczającem i najbardziej o nas dbającem. Niech więc Pan Bóg błogosławi w tejże pracy naszym ludowym szanownym posłom, którzy skupiają się około „Piasta" i pracują gorliwie dla dobra naszego wiejskiego ludu i dla dobra naszego polskiego kraju. Niech im Bóg dobrotliwy użyczy zdrowia, szczęścia i sił do dalszej pracy!

Nasza wioska Mnikowska, kochani Czytelnicy, leży o dwie mile na zachód od naszego starego Krakowa i liczy dziś przeszło 1000 głów, nie licząc już tych chłopów obywateli, którzy poszli na plac boju dla wywalczenia lepszej przyszłości i w obronie naszego państwa.

Cieszymy się mocno, że wioska nasza posiada już własną szkołę gminną, do której nasza dziatwa pilnie i chętnie uczęszcza, gdyż uczy się tam nie tylko czytać, pisać i rachować, ale innych pożytecznych rzeczy, bo nasza p. nauczycielka uczy dziatwę naszą hygieny, pracy gospodarskiej itd., wiedząc, że wychowanie dobre dzieci — to naprawdę w każdym narodzie rzecz najważniejsza. A tu u nas, w Polsce, trzeba temu wiele pracy poświęcić, bo to dzisiejsze wychowanie dziatwy wiele pozostawia do życzenia.

Bogu dzięki, chociaż najazd okropny rosyjski do nas nie doszedł, mimo to jednak odczuwamy bardzo wielki brak żywności, brak paszy dla domowego inwentarza, a w szczególności brak zupełny domowego opału. Brak żywności pochodzi po większej części z tego powodu, że te grunta, które w r. 1866 rozdane były na własność chłopom po usunięciu pańszczyzny, dziś są tak rozdrobnione, że zaledwie po kilka zagonów są podzielone prawie na każdą rodzinę; są to po większej części grunta najgorszej jakości, mokrzaki i nieurodzajne piaski. Z tego powodu u nas brak pracy rolniczej, brak też i chleba. Najlepsze grunta i łąki należą do obszarów dworskich, tj. do OO. Kamedułów klasztoru bielańskiego, którzy już od długich lat wypuszczają obszary dworskie mnikowskie w dzierżawę. Ale dzierżawa jest taka, że żyzne i urodzajne grunta dworskie mnikowskie leżą odłogiem i ugorami, tak, że aż zgroza i żal się robi człowiekowi rozumnemu, patrzącemu na takową gospodarkę.

Ludność mnikowska cierpi bardzo wielką biedę z powodu prawie zupełnego braku domowego opału: dziś kochani Bracia Czytelnicy żyjemy w takich ciężkich cza-

sach i w takich trudnych okolicznościach, że biedny człowiek nie może dostać niezbędnie najpotrzebniejszych rzeczy, służących do utrzymania swego istnienia tutaj na tym padole płaczu. Pomimo, że nasza wioska znajduje się w pobliżu szerokich i długich obszarów lasów, należących do hr. Potockiej, pomimo, że w samej naszej włosce mnikowskiej znajduje się przeszło 200 morgów odwiecznie istniejącego wysokopiennego i grubego lasu, należącego do OO. Kamedułów, nie mamy czem palić.

Jan Kamieński.

Z Podhala.

Czarny Dunajec w lutym.

Uproszony przez ogół ludności całego okręgu sądowego Czarno-Dunajeckiego zwracam się do pp. posłów ludowych z gorącą prośbą w sprawie poniżej podanej.

W powiecie nowotarskim zakazano wszystkim włościanom mlewa jęczmienia i owsa, natomiast dozwolono na mlewo żyta i pszenicy. Ponieważ na całym Podhalu wogóle pszenica się nie rodzi, żyto zaś w niebywale małej ilości i li tylko owies się udaje, jęczmień w $^5/_{100}$ częściach tylko, przeto zakaz mlewa jęczmienia i owsa stał się dla ludności tutejszego powiatu wprost katastrofalną klęską, bo 2 do 3 worki mąki, które gminy co trzy tygodnie do podziału otrzymują, nie może zaspokoić niezbędnych potrzeb ludu.

Co do wartości jęczmienia, z którego ludność tutejsza chleb, a raczej placki (zwane „moskalami") wypieka, to jęczmień jest tak lichy, nikły, że nigdy ani wojskowość, ani kupcy jęczmienia tutejszego nie zakupują, przeto zakaz mlewa jęczmienia pozbawia ludność na Podhalu codziennego chleba i ponadto niemożliwość chowu bydląt i trzody.

Klęska, spowodowana zakazem mlewa, wywołała uzasadniony żal i skargi u ludu, dlatego zwracam się imieniem gazdów Podhalańskich, aby pp. posłowie ludowi raczyli wyjątkowo i jaknajrychlej zająć się tą sprawą i wyjednać u eksc. pana Namiestnika dozwolenie na mlewo jęczmienia dla własnego użytku i to dla całego powiatu nowotarskiego, za którą to przysługę lud Podhalański niewymownie Wam wdzięczny będzie.

Sprawa nagła, bo głód poczyna w chaty zaglądać.

Imieniem gazdów

Jan Jaworski

pocztmistrz.

Białka ad Nowy Targ w lutym.

Czytamy nieraz, że lud, zrujnowany przez nieprzyjaciela, przymiera głodem. Temu należy zapobiedz, bo to sprawa poważna, a zapobiedz można. U nas n. p. w Nowotarskiem jest żywności dość, ale brak czeladzi do pracy. W gminie Białce n. p. gdyby było ornej czeladzi ze 150 a to chłopców do lat 16 i dziewcząt od lat 17 do 30, to by gospodarze wszystkich do służby wzięli, oczywiście zdolnych do pracy koło bydła i w polu, za wcale dobrą zapłatą. Dziewczyna zdolna otrzymuje na rok 1916 przeszło 200 koron — zdolny chłopak taksamo, a wikt 4 razy dnia porządny. Damy zajęcie z ochotą, bo nigdy służby tak nie brakowało, jak w tym roku. *Jan Liptak.*

Przyp. red. Ktoby chciał znaleść służbę w Białce, niechże się zgodzi wprost do p. Jana Liptaka, Białka, poczta Białka koło Nowego Targu, a p. Liptak udzieli mu niezawodnie potrzebnych informacyj.

Do ludności powiatów Limanowa-Nowy Targ.

Limanowa, w lutym.

Na liczne zażalenia, do mnie wnoszone, w sprawie odmowy zasiłków przez c. k. Starostwa, postanowiłem na tej drodze odpowiedzieć Szanownym obywatelom powiatów Limanowa—Nowy Targ, wskutek czego się to dzieje i wskutek czego c. k. Władze kompetentne coraz to ozięblej sprawy zasiłków traktują.

Interweniując za wielu kobietami w c. k. Starostwie o przyznanie im i dzieciom zasiłku za ojca, — bardzo często spotkałem się z taką odpowiedzią: Ponieważ nas dochodzą słuchy, że między kobietami wiejskiemi powstała mania sprawiania sobie kosztownych sukien, najdroższych bucików i t. d., co w konsekwencyi prowadzi do niemoralności, — przeto my, urzędnicy, mając baczne oko na wszystko, co się w powiecie dzieje, musimy z zasady ten niezdrowy ferment potępiać i to jest powodem badania przez nas najdrobniejszych szczegółów, odnoszących się do stosunków majątkowych każdej rodziny, która stara się o zasiłek i niejednokrotnie zasiłku odmawiać.

Otóż ja, jako poseł obu tych powiatów, wzywam Was, gosposie wiejskie, i na wszystkie świętości zaklinam, aby ani jedna z was nie marniła lekkomyślnie grosza, lecz składała halerz do halerza, biorąc za podstawę starodawne przysłowie. iż ziarnko do ziarnka, a będzie miarka. Niech Was Bóg zachowa, aby która z Was prowadzić miała niemoralne życie! Uprzytomnijcie sobie ciężkie życie małżonka na wojnie każdej chwili, kiedy Was myśl do jakiejkolwiek lekkomyślności i swawoli pobudza, a nie was się nie czepi tak, jak się żaden metal nie czepi stali.

Z drugiej strony, lekkomyślnością, wielką czynicie krzywdę prawdziwie biednym żonom, których mężowie pełnią wyjątkową służbę wojskową, bo Władze w tem przeświadczeniu, iż wiele z Was ma trwonić pieniądze, z temi biednemi równie wszelkie przeprowadza dochodzenia, które prawie cały rok trwają, a one z braku zarobku nie mają żadnego sposobu do życia i prawie z głodu obumierają wraz ze swojemi dziećmi.

Nie będzie od rzeczy, że tu między wielu innemi, tylko o jednym takim wspomnę wypadku, a mianowicie:

Niejaki Tomasz Jagosz z Wieprza, powiat Żywiec, właściciel 8-miu morgów lichej piaskowatej ziemi, rok rocznie wylewem rzeki Soły nawiedzanej, obciążonej długami ponad swą wartość, bo wynoszącemi razem 2200 K, z której prawie wszystkie parcele orne wydziarżawiane są wierzycielom za procent od ich wierzytelności, powołany został do wyjątkowej służby wojskowej. W domu pozostawił żonę Maryę Jagosz i 9-ro małoletnich dzieci, z których najstarsze ma lat 15-cie a najmłodsze 1 rok, a więc żadne do zarobku niezdatne, zaś matka ich ani na godzinę od nich oddalać się nie może.

Z gruntu, już i przedtem żadnego oni utrzymania nie mieli, bo jest w zastawie, ale ojciec ich, nim został powołany, zarabiał dziennie po 10 K końmi lub pieszo po 5 K. Z tego żyli wszyscy. Dziś ojca zabrano. Wszelki dochód ustał. Te dziecięta, tak jak i matka prawie z głodu obumierają. Szkoła wzywa do nauki, a to wszystko nago i boso. Jakże takie nagie maleństwa posłać w zimie na mrozie do szkoły. Komisya zasiłkowa w Żywcu już drugi

rok czyni dochodzenia, ażeby zasiłku nie przyznać, bo jest przejęta tem, że kobiety, dostawszy zasiłek, lekkomyślnie marnią grosz.

Więc widzicie, że tą lekkomyślnością swoją tak wiele czynicie krzywdy innym, którzy rzeczywiście nie mają żadnego sposobu do życia, a komisya zasiłkowa, wychodząc z powyższego założenia z powodu lekkomyślności jednostki jest dla wszystkich odporną.

Choćby na 100 uczciwych znalazła się tylko jednostka, którąby lekkomyślnie marniła grosz, lub niemoralne prowadziła życie, wnet o niej dowie się cała wieś, wnet cała okolica, wnet cały powiat, a więc i pp. urzędnicy.

Nie biorę urzędników w obronę, ale mieszkając w mieście, patrzę na wszystko, co i jak się dzieje, więc sprawiedliwy sąd mogę tu wydać.

Urzędnicy dziś bardzo przyciągają pasa. Kiedy przed wojną było kilo mięsa za 75 halerzy, kilo masła za 2 K, kilo mąki najpiękniejszej za 48 hal., kilo słoniny za 1 K 80 halerzy, oni mieli tę samą pensyę, która mają dziś.

Dziś ceny żywności prawie czterokrotnie podskoczyły w górę — oni znowu mają tę samą pensyę, jaką mieli przed wojną, tj. kiedy tę żywność za ¼ część obecnej jej wartości swobodnie nabywali.

Nie dziw więc, że gdy taki urzędnik dowie się gdzieś o lekkomyślnem marnieniu grosza, przejmuje go poniekąd zgroza, iż on dziś tak skromnie żyć musi, a ktoś inny może tak lekkomyślnie grosz marnować.

Więc strzeżcie się, gosposie wszelkiego roztargnienia i lekkomyślności, szanujcie grosz, pracujcie od rana do nocy, aby gdy powrócą z pola mężowie Wasi, już na granicy swej wioski usłyszeć mogli o Was chwalebne wiadomości, a przy takiem zachowaniu się ludu wiejskiego i c. k. Władze nie będą ignorować żądania słusznych zasiłków, lecz sprawiedliwie i w myśl ustawy przyznawać je będą.

Stanisław Śmiłowski
poseł do parlamentu.

Listy od Czytelniczek.

Haczów, w lutym.

Zasyłam do Szanownej Redakcyi użalenie, a do pp. posłów ludowych uprzejmą prośbę, aby się raczyli zająć istotną bolączką, jaka nas trapi. Rząd nałożył ceny maksymalne na zboże i mąkę, ale nie nałożył ich na materye i na obuwie. Skutek jest taki, że rolnik musi oddać to, co wypracował, za oznaczoną cenę, ale nie jest w stanie kupić sobie butów czy ubrania, bo ceny za materye i skóry są takie, jakie się kupcom podobają. Nasze dzieci muszą chodzić boso i nago, bo niepodobna sprawić im butów ni ubrania poprostu dlatego, że te rzeczy są za drogie. Możeby rząd w tym wypadku przyszedł istotnie ludności z pomocą i to tej ludności, na której pracy najwięcej dziś państwu zależy. *Stefania Ekiert.*

Ryglice, w styczniu.

Dowiedziałam się, że i dziewczęta mogą podawać do „Piasta" różne wiadomości. Wiec i ja chcę iść za wzorem innych, gdyż lubię tę gazetkę i szanuję. Oto i u nas gospodarowali Moskale; przez pięć miesięcy stał tren rosyjski. Stąd to Moskale wieźli na pozycye wszelką żywność. Moskale brali po wiosce, co im się tylko przed oczyma przesunęło, a zwłaszcza ładne krówki, buhaje, siano; a nawet im nie było z trudnością udrzeć kawał dachu, jak im brakowało słomy. Do kościoła chodzili całemi masami, ale nie dlatego, żeby uczcić Pana Boga, tylko by przestać całą mszę św., jak kłoda drzewa w lesie i aby udawać, że oni to wyznają naszą wiarę, a skoro po nabożeństwie, to rabowali. W rezurekcyę było ich też niemało na procesyi. Ale w poniedziałek wielkanocny to mieli wiele strachu, a to z tego powodu: chłopcy po całej naszej okolicy mają zwyczaj strzelania przy święceniu pola, więc i teraz nie zważając, że nieprzyjaciel w naszym kraju, a zwłaszcza w naszej okolicy, zabrali gwery, które znaleźli w okopach po zimowej potyczce, zaczęli święcenie pól i zaczęli ogień gwerowy ze wszystkich stron. Na miasteczko Ryglice kulki gwizdały, jak ptaszki nocne, a Moskale, gdy to posłyszeli, zaczęli krzyczeć, że Austryjaki ich otaczają i że ich wszystkich zabierą, zaczęli zaprzęgać konie do wozów z amunicyą, starsi powyskakiwali z łóżek i boso wyszli na miasto, sami nie wiedząc, w którą stronę uciekać, bo ich ze wszystkich stron kulki dochodziły. Ale wpadli na pomysł i wysłali po całej okolicy patrole i pochwytali wszystkich strzelających chłopców i uprowadzili ich do Tarnowa. Mieli oni tam być skazani na Sybir lub na powieszenie, ale po otrzymaniu po kilka nahajek, puścili ich do domu pod nakazem nie udawania więcej razy Austryaków.

Taki mieli Moskaliska strach choć raz w poniedziałek wielkanocny. Dopiero 2 maja 1915 r. zaczęło się wycofywanie wojsk rosyjskich. Wtenczas Pan Bóg się zmiłował nad nami; po małej potyczce i kilkurazowym ataku usunęli się stąd ze znacznemi stratami, gdyż z powodu prędkiego posuwania naszych wojsk, Moskale nie zdołali zawczasu zawiadomić trenu o wycofaniu, dlatego nasze dzielne wojska wzięły go w swoje ręce 3 mile za naszą wioską w Skrzeszowie. Wśród gradu kul cofających się Moskali witaliśmy wojska sprzymierzone, pędzące Rosyan i życzyliśmy im wszyscy dalszego zwycięstwa.

Tak kończąc pismo, życzę wraz z całą okolicą, żeby Pan Bóg dał naszym dzielnym wojskom odpędzić tego wroga hen do Azyi, skąd przyszedł, tego odwiecznego gnębiciela Polski, ażeby nad naszą Ojczyzną ukochaną wzleciał orzeł biały wolności i zwycięstwa.

Pozdrawiam wszystkich czytelników i czytelniczki „Piasta". *Katarzyna Smołucha.*

Podniebyle, w styczniu.

Ukochane siostry moje, wiejskie dziewczęta! Oto zbliża się właśnie rocznica, kiedy wróg wstąpił w naszą polską ziemię i chciał nam wydrzeć przemocą tę ostatnią część Polski. Nie dość mu było, że dręczył i gnębił niewolą przez tyle lat biednych naszych braci w Królestwie Polskiem, chciał i nas do siebie zagrabić. Wiemy już wszystkie, jakie to były wówczas przykre chwile; nie dość, że zabierał nam mienie, ale zdarzały się bardzo często, prawie w każdej wiosce wypadki, że bito i katowano ludność. Najlepszych synów Polski, którzy nie mogli lub też nie chcieli uciekać przed nim, wywoził w głąb Rosyi. Lecz Pan Bóg nie pozwolił mu długo panować nad naszą ziemią. Już w maju odpłaciły mu się stokrotnie wojska sprzymierzone i nasi legioniści. Nieśmiertelną walecznością swoją dopomagają oni Niemcom i Austryakom walczyć tak, że całe

Królestwo Polskie i część Litwy zostały przez tych bohaterów wzięte.

A teraz widzicie, kochane siostry Polki, nastąpiła mroźna zima, a te ukochane i tak waleczne wojska

Czyim to jest obowiązkiem, kochane siostry Polki, jak nie naszym, czyjeż to tam bracia biorą udział w walce, jak nie nasi? My powinniśmy dostarczyć im funduszu tak potrzebnego.

Pomagajmy więc powstałej już prawie z grobu ukochanej Ojczyźnie, starajmy się być jej córkami! Składajmy grosz na Legiony, zamiast kupować stroje i inne zbytki niepotrzebne nam tak bardzo, a zwłaszcza w tak drogim czasie, kiedy wyzyskiwacze starają się z nas wydrzeć ostatni grosz. Ofiarujmy go lepiej na Legiony. A miło będzie naszym Braciom przyjmować ten grosz od gorących serc Polek-Obywatelek.

Nie skąpmy więc grosza tym gorącym patryotom, ale dopomagajmy im tym sposobem odeprzeć i zgnieść na zawsze tak srogiego wroga, jakim jest Moskal. Bracia nasi tak ukochali tę polską ziemię, że życie swoje jej ofiarowali i postanowili się pomścić jeszcze za swoich pradziadów, którzy zginęli w kopalniach sybirskich i różnych męczarniach w czasie powstania z ręki cara.

Nie zapominajmy też pomodlić się do Najwiętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, za tych bohaterów, prosząc o zwycięstwo i rychły pokój. Daj Boże, abyśmy mogły już niezadługo powitać zwycięskich swych ukochanych braci.

Czytajcie też, kochane siostry Polki, córki wieśniacze, ile wam starczy czasu, polskie książki, a szczególnie ukochaną gazetkę „Piasta“. Starajmy się jak najwięcej przysłużyć Polsce, a braciom swoim odpłacić wdzięcznością za wdzięczność.

Pozdrawiam was, kochane siostry, jak najserdeczniej i szanowną redakcyę „Piasta“. *Michalina Wróblewka,* siostra legionisty.

Mokrzyska, w lutym.

Będąc przekonaną, że tylko „Piast“ najwięcej opiekuje się dolą biednych pozostałych żon po rolnikach, zajętych od pierwszego dnia mobilizacyi służbą wojenną na placu boju, ja niżej podpisana udaję się z użaleniem i pokorną prośbą do naszych szanownych posłów ludowych o popracowanie nad tem, aby nam powiększono zasiłki na utrzymanie, gdyż wydatki się pomnożyły kilka razy. Nastarczyć nie można na najkonieczniejsze potrzeby. Nie kto inny, tylko my, rolnicy, postawiliśmy na obronę państwa miliony najwytrwalszych żołnierzy, a nawet o siwym włosie ojców starych posłaliśmy na forszpan i dostarczyliśmy bydła na rzeź dla odżywiania wojska, nie pisząc już o innych produktach, których dostarczyliśmy z zaparciem się siebie. A natomiast któż, jak nie my, rolników żony, najwięcej ucierpiałyśmy podczas najazdu nieprzyjaciela! Rabowali nas, bili nahajkami dzicy moskiewscy żołdacy, gdyśmy broniły dobytku naszego, czy też chciały, jak chrześcijańskie żony, bronić wierności swoim ukochanym mężom. Dzisiaj nędza nam do oczu zagląda. Kupcy podnoszą ceny na swe towary po pięć razy, gdy my rolnicy, jeśli który ma jakąś garść zboża lub innych jarzyn, z konieczności sprzedać to musimy za ceny wyznaczone i to bardzo mało wyższe, jak były przed wojną.

I nasze życie, biednych opuszczonych żon, jest ciężkie, gdyż robotnik tak piechotny jak i konny, kosztuje nas dwa do trzech razy więcej, jak podczas spokoju. Gdy zabrakło męża, a żona z lichą naturą, zostawszy przy kilkorgu drobnych dzieciach, nie mogących zapracować wcale nic, gospodarstwo idzie na psy, a dzieci nieraz w rozsypkę.

Więc ja jeszcze raz powtarzam pokorną swą prośbę do naszych szanownych posłów, zasyłając im serdeczne pozdrowienie. *Marya Pałachowa.*

Piątkowa, w styczniu.

Już od dłuższego czasu czytam to nasze najdroższe pisemko chłopskie; spotykam się z różnemi zdaniami naszych szanownych czytelników i czytelniczek, i postanowiłam i ja skreślić kilka słów, bo mnie bardzo serce boli, gdyż już w kilku numerach „Piasta“ znajduję różne nawoływania o naszych kobietach, że się poddają okropnemu wrogowi, to jest pijaństwu i niemoralności, gdyż innego wroga prędzej się da z kraju wygnać.

I to jest prawda bolesna; ale mojem zdaniem jest to, że możnaby w inny sposób rugować, gdyż jak się znajdzie taka jedna albo dwie we wsi, to je można zawezwać do Rady gminnej, gdyż to powinno być w zakresie działania gminy lub księdza proboszcza w parafii swojej, a nie w drodze gazet. Taka kobieta, która się oddaje pijaństwu, to wcale nigdy gazety do ręki nie weźmie, żeby się mogła uświadomić, nawet ucieka od tych, które są lepiej uświadomione, jak szatan od święconej wody, gdyż przeważnie czytają gazety kobiety już trochę innego zdania. Występują przeciw kobietom ze zarzutami mężczyźni, ale i oni jeszcze nie są bez wady. Jeżeli się chce kogo na dobrą drogę naprowadzić, to przedewszystkiem musi się samemu świecić przykładem.

„Piast“ rozchodzi się po całym kraju, ba, nawet za granicą. I w rowach strzeleckich żołnierze go czytają. Tym żołnierzom, którzy pozostawili żony w domu, sprawia się w ten sposób ból, bo oni sobie pomyślą, że wszystkie ich żony tak robią, skoro ich aż w gazetach opisują i będą z tego złe następstwa, jak da Pan Bóg, że kiedy z wojny powrócą. Jeszcze co gorsze, że gdzieś za granicą powiedzą, że my mało robimy a dużo mówimy. Na tej drodze tych kobiet i tak nie umoralnimy. To jest także mylnem, że kobiety piją teraz za zasiłki wojskowe, bo taka kobieta, która chce pić, to i tak pije, choć zasiłku nie pobiera. Mogłabym przytoczyć fakt, który naocznie widzę w swojej wsi, ale lepiej zamilczeć, bo i po co złe rzeczy wywłóczyć na światło dzienne. Na tem kończę te swoje uwagi; jeżeli kto co wie, niech o tem napisze, na co ja będę oczekiwać. Pozdrawiam szanownych Czytelników i Czytelniczki.

Małgorzata Ząbek.

Tarnów, w lutym.

Czytam „Piasta“ i to z ochotą, co niedziela, od ubiegłego lata i gazetę tę nazwałam dla siebie bez żadnych odcieni narodową. Mniejsza jednak o tytuł, chodzi o zysk duchowy, jaki się z niej ciągnie. Oto znalazłam w Nrze 49 p. t.: „Jak najlepiej służyć Ojczyźnie?“ — dobrą radę: Tymczasowo imać się pracy, którą się najlepiej umie, a potem podnosić się umysłowo coraz wyżej“.

Do tego potrzeba jednak stałości i wytrwałości, co można osiągnąć tylko 'zapomocą silnej woli. — Jak kształcić silną wolę, pytałam się pewnej starszej osoby. Ta mi odpowiedziała: „przełamać wolę“.

To jest niejasne i nie wystarcza mi. — Więc proszę

Tego, co takie zdrowe ziarna rzuca w serca młode, żądne skutecznych wyników swych dążeń, by raczył udzielić mi tą samą drogą jasnej, dającej się spożytkować odpowiedzi na moje pytanie, a doszłabym może do wskazanego celu; bo co dobrego zrobimy dla siebie, to będzie dobrem i dla Ojczyzny.

Może później podpiszę się jaśniej — tymczasem

Emilia.

Sietnica, w styczniu.

Czytamy w „Piaście“ różne historye o Moskalach, więc postanowiłyśmy też parę słów napisać, jak to Moskale 11-go grudnia 1914 r. uciekali z Węgier na złamanie karku przez naszą wieś. Było to w sobotę o godzinie 2-ej po południu. Przyjechał obóz rosyjski, przeszło 300 wozów; ustawili się wokół naszego domu. Mieliśmy desek przeszło za 500 koron. Narobili z nich ogniska naokoło domu tak, że zdawało się, że cała wioska pójdzie z dymem. Jakoś nas jednak Pan Bóg uchronił od nieszczęścia.

Był między Moskalami oficer, który lubiał bardzo alkohol. Był też dobrze podpity, gdy pod wieczór, niby to poszedł do sąsiada na nocleg. Niestety, nie uszło pół godziny, oficer się wraca i przychodzi do pokoju, gdzieśmy siedzieli wszyscy domowi około stołu; byli także u nas dwaj stryjeczni bracia, którzy uciekli przed Moskalami ze Strzyżowa. Przysłuchiwaliśmy się historyjkom, które nam jeden z Moskali opowiadał o ich nieszczęsnych zdarzeniach. Naraz oficer wpada i mówi: „W karty będziecie grać!“ — i niewiele myślący wyrywa szablę. Struchleliśmy i pouciekali z domu, w którym tylko ojciec pozostał. Oficer trafił szablą w krzesło, które przecięto zostało dwa razy, i stół. Ojcu się nic nie stało. Lecz ja ze siostrą nie mogłyśmy znieść, żeśmy ojca samego zostawiły, więc nie uważałyśmy na siebie, tylko, co będzie to będzie, wchodzimy do domu. Oficer siedzi na krześle, każe nam siadać około siebie — no i cóż robić? źle, czy dobrze, siadamy. A on zaczyna coś opowiadać po rosyjsku. Słuchamy, niestety, nic z tego nie wiemy, tylko głowami przyświadczamy, ot, jak pijakowi.

Zrozumiałyśmy tylko parę słów, jak się żalił, że Austryacy ich napadli, odebrali im około 250 wozów. Mieli Rosyanie także magazyn w Gorlicach z produktami. Zmuszeni do ucieczki, podpalili ten magazyn i dlatego oficer ów był taki rozżarty. I tak długo opowiadał, aż nareszcie zaczął zasypiać. Gdy usnął, tak my w nogi. Poszłyśmy do najbliższej sąsiadki, siedziałyśmy tam przez całą noc w strachu. Na drugi dzień już byli Austryacy i jeszcze Moskaliska nie wierzyli sobie, że uciekać muszą. Narabowali bydła, lecz już go nie zdołali ni zjeść, ni zabrać i zmuszeni byli zostawić. Dzięki Bogu, żeśmy wszystko przecierpieli.

Rozalia i Amalia L.

Dolna Wieś, w styczniu.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Temi słowy pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Piasta“ i wszystkich Czytelników i Czytelniczki. Czytując kochanego „Piasta“, widzę, że z różnych stron podają różne wiadomości, tylko z naszej okolicy nikt nic nie pisze. Dziwię się temu, bo i dosyć jest Czytelników, a żaden nic nie doniesie. A jest i u nas przykra bolączka, bo, podobnie jak w Zatorze, w naszych Myślenicach tak samo się obchodzą na targach z kobietami, a może i gorzej, bo nawet do sądu kobiety ściągają względem ich towarów. Doprawdy, aż wstyd pisać, co się dzieje w naszych galicyjskich miasteczkach, lecz pewno nie we wszystkich. Oto 13 grudnia z. r. na targu gonili policyanci, koło kobiet, był żyd, i wydzierali gwałtem koszyki, z jajami a która się spierała, brali na policyę i do magistratu

Bo trzeba zważyć i to, że bogaczka, ani kmiotka żadna na targ nie niesie swojej pracy, bo jej na kilku koronach lub groszach nie zależy, ale niosą takie, co sobie i dzieciom od ust odejmują i w domu, jak mogą, biedzą i pracują,

Więc się odnosimy z wielką prośbą, my, wiejskie kobiety, i żalem do pp. posłów ludowych, aby się wstawili u wyższych władz, w takiem naszem trudnem położeniu

Katarzyna Horabik.

Kępanów, w lutym.

Czytamy w „Piaście“, jak się Moskale w innych wsiach obchodzili, tak jabym też chciała coś opisać o tych burkach oczajduszach.

Dnia 26 listopada 1915 r. nasze wojska cofały się, by się z innemi połączyć i odeprzeć nieprzyjaciela. Z wielką trwogą czekaliśmy, nim te burki do nas przyjdą. Gdy przyszli, to ta jeszcze było jako tako, brali, co chcieli i mówili: Wy nasi, my wasi. I mówili: „Austrya chciała wojny, to teraz ma“: to znów: „Idziemy do Wiedni“ to znow: „Już my zdobyli pół Krakowa, a w Wieliczce się zapadło lewe skrzydło Awstryjców, jak my strylali“.

Ale im się nic nie spełniło, bo zaraz nasze wojska sprzymierzone przywitały ich ogniem armatnim. Przez cały tydzień w innych wsiach była bitwa, aż nareszcie i do naszej wsi, do Kępanowa się przybliżyła i trwała dwa i pół dnia. W czasie tej bitwy dwóch chłopaków zabiło i jednego raniło. Moskali mało padło, bo uciekali.

W naszej wsi padło kilkadziesiąt granatów i szrapneli. Gdy nasze wojska pędziły tę hołotę, to się bardzo nad chłopami mścili, a najbardziej koło gościńca. W naszej wsi stary „absitnik“ przeciął im telefon i za to inni chłopi musieli cierpieć za niego, bo ich ze trzydziestu zabrali, ale im paru uciekło, a tych, którym się nie dało uciec, to bili w okrutny sposób nahajkami. Wtenczas najbardziej rabowali. — Dnia 7 grudnia nie było już moskalisków u nas. Z Łapanowa strzelali z armat tam ku Trzcianej i ku Leszczynie, gdzie się oni zadekowali, a 8 grudnia tośmy już widzieli, jak nasi prowadzili jeńców. Odetchnęliśmy też spokojnie. Zostały tylko „dekunki“ i rowy moskiewskie. Cześć naszym wojskom sprzymierzonym.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę „Piasta“ oraz Czytelników i Czytelniczki. *Janina Pietrosz.*

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Dla nauki i rozrywki.

U stóp krzyża.

Płakał Władzio podle krzyża, co nad drogą stał pochylony.

Płakał i rączęta wyciągał ku Zbawcy cierpiącemu, prosząc o ratunek... Ciężką bowiem mu była dola sieroca.

Łzami zaszłe źrenice utkwił w oblicze Chrystusa i tak się modlił doń pokornie i rzewnie — i obejmując twarde drzewo krzyża, drżał od zimna.

Żalił się chłopczyna Bogu na swą niedolę. Łkanie wstrząsało jego piersią — skarga cicha płynęła z zsiniałych warg.

— Umarli matula — skarżyło się chłopię — dawno umarli i spoczywają tam w zimnej mogile na cmentarzu.

Gwałtowny wicher poruszył silnie koronami przydrożnych drzew, głusząc żałosne jego zawodzenia.

Po chwili spokój zapanował i głos Władkowej skargi dał się znowu słyszeć:

— Matulu, wy tam w niebie z aniołkami śpiewacie pieśni cudne, jakich na ziemi nikt śpiewać nie potrafi. Tam się cieszycie i radujecie. Tam wam jest tak dobrze...

Umilkł Władzio i obcierając rękawem zapłakane oczy, przytulał się coraz bardziej do krzyża. Poczem jęk cichy wyrwał się z jego piersi, z oczu posypały się obficie łzy, spadając na zmarzłą ziemię. Łkanie wstrząsało całem jego ciałem.

I tak dalej przez łzy skarżyło się chłopię Zbawcy swojemu:

— Matulu! czemuście pomarli?... czemu?... Toć mnie tak smutno samemu na świecie — tak mi tu źle i obco wśród ludzi. Zimno mi, matulu, tak strasznie zimno! A wy to tam cieszycie się na niebieskich pokojach i śpiewacie z Najświętszą Panienką, a ja tu umieram z głodu i zimna. Matulu, zabierzcie mnie do nieba! I ja chcę się cieszyć z Wami i śpiewać z białymi aniołami, którzy tron Boży otaczają.

— Matuś, matuś! mnie tak smutno bez was! tak mi zimno...

Skłonił lekko głowę i uśmiechając się przez łzy, szeptał cicho:

— Tak mi zimno, matulu, tak mi zimno...

Wiatr grudniowy miotał nielitościwie lichem jego odzieniem. Śnieg pruszył, pokrywając ziemię białym całunem.

Zmrok zaczął zapadać. Ciemność rozlewała się naokół. Niebo okryło się milionami gwiazd.

Władzio, przytulony do krzyża, klęczał jeszcze.

Zapadła noc... Wszystko ucichło, tylko wicher poruszał lekko gałązkami przydrożnych wierzb.

A Władzio sierota z rozwianą czupryną klęczał rozmodlony podle krzyża, obejmując go skostniałemi rękami.

Klęczał na pół już zasypany śniegiem.

Nazajutrz rankiem znaleźli go wieśniacy nieżywego pod krzyżem.

Poszedł do matuli, aby z nią razem w niebie wychwalać Boga. *Jan Piotrowiak.*

K. SZAJNOCHA.

Zdobycze pługa polskiego.

(Ciąg dalszy).

Co więcej — gospodarcza ta przedsiębiorczość nie ograniczyła się na pobliższe Wiśle województwa ruskie i bełzkie, czyli na dawną Ruś Czerwoną. W miarę jak ona coraz ciaśniejszą i mniej wygodną stawała się dla osadników, zaczęto zwracać uwagę na puste jeszcze ziemie dalszej Rusi, podolskiej i ukraińskiej. Jakoż w tym samym czasie, kiedy kolonizacya stron naddniestrzańskich znacznie mniejsze czyniła już postępy, rozwinął się na całej przestrzeni między Zbruczem a Dnieprem nadzwyczajny ruch osadniczy, przeciągający się od początków wieku XVII aż w drugą połowę XVIII. Dokonane wówczas dzieło zagospodarowania bezludnej Ukrainy było w głównej części podobnież szlachty polskiej zasługą i jeszcze dobitniej, niż uprawa Rusi Czerwonej, świadczy o historycznych rezultatach jej gorącego zamiłowania w rolnictwie. Osiedlenie bowiem Podola i Ukrainy miało do zwalczenia nierównie większe trudności, niż rolnictwo w ziemiach województwa ruskiego. Jedną z głównych przeszkód była sama bliskość Tatarstwa. Jeżeli daleka Wielkopolska nie znała wcale zagonów krymskich, jeżeli powiaty województwa ruskiego tylko co lat kilka doznawały tej plagi, tu, na kresach ukrainnych toczyła się nieustająca walka między nowymi osadnikami, a najeżdżającem ich z pobliża Tatarstwem pogranicznem. Były to napady każdodzienne, w małych zwyczajnie podejmowane garstkach, często przez kilku albo jednego opryszka tatarskiego na tyłuż chrześcijan. Nie mogli z tej przyczyny osadnicy ukraińscy wychodzić po jednemu do pracy w polu, lecz musieli stawać gromadnie, nigdy bez rusznicy lub innej broni. Nadawało to osobliwszego uroku tej rolniczej zabawie ukraińskiej, zaprawiającej w równym stopniu do pługa, jak do oręża. Ostatecznie atoli doznawało osiedlenie Podola i Ukrainy niezmiernego stąd utrudnienia i musiało nawet dwukrotnie być ponawianem.

Pierwszy raz ukolonizowali nasi miłośnicy rolnictwa szeroką Ukrainę w kilkudziesięcioletnim przeciągu czasu przed wielką wojną kozacką za Chmielnickiego, drugi raz po zupełnem spustoszeniu Ukrainy wskutek tej wojny, w drugim kilkudziesięcioletnim okresie między rozejmem Andruszowskim roku 1667, a połową następnego stulecia. Pierwsza z tych pamiętnych, lubo niedość powszechnie znanych epok kolonizacyjnych, przypadła w porę ubezpieczenia wschodnio-południowych stron Polski od zagonów tatarskich orężem kilku walecznych wojowników, mianowicie nieśmiertelnej pod tym względem pamięci Stefana Chmieleckiego i hetmana koronnego, Stanisława Koniecpolskiego. Pod ich potężną opieką, za pieczołowitem staraniem króla Zygmunta III, a jeszcze bardziej jego syna Władysława IV, zaczęły pustkowia ukraińskie z trudną do pojęcia szybkością napełniać się ludem i osadami. Składały się na to usiłowania wielu najrozmaitszych żywiołów: gospodarcza ochota szlachty z Polski i z Litwy, napływ

wabionego przez nią ludu wiejskiego ze wszystkich okolic kraju, praca zawezwanych ku pomocy cudzoziemców uczonych. „Ja sam“ — mówi w swoim opisie Ukrainy zatrudniony tam przez króla Władysława inżynier francuski Beauplan — „założyłem na Ukrainie przeszło 50 wsi, z których następnie do 1000 osad urosło“.

Na każdem pustkowiu zakładamo z niezmierną skwapliwością nowe wsie i miasteczka, nie zważając, na czyim właściwie gruncie, nie otrzymawszy upoważnienia od króla. Bywało to powodem wielu nadużyć, i odzywały się pismach i na Sejmie głosy, doradzające, „aby prawem osady zakazane były wszelkie w dzikich polach, t. j. wszelkim ludziom prywatnym, bez danego przywileju na to“. Nastał wkrótce osobny rodzaj procesów o dorywcze zakładanie osad na cudzym gruncie. W jednej z takich spraw trybunalskich hetman w. koronny Koniecpolski zapozwał księcia Wiśniowieckiego o 40 miasteczek, zbudowanych przez księcia na pustej przestrzeni ziemi, która później okazała się przyległością hetmańskiego starostwa Perejasławia.

Cały owszem nieszczęsny bunt Chmielnickiego wyniknął pierwotnie nie z odjęcia mu jego ojczystej wsi Subotowa, lecz ze sporu o takąż nowo przezeń założoną osadę czyli słobódkę, której, jako na gruncie niewłasnym osiedlonej, pozbawił go chciwy podstarości Czapliński. Procesy takie toczyły się swoim torem, a Ukraina aż do krwawej wojny Bohdana — „wszystka niemal w polach dzikich i na samych szlakach tatarskich wsiami i miasteczkami pozasiadywała“ — mówi współczesny Jerlicz. „Niegdyś za królów Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyków“ — czytamy w jednym z dzisiejszych pisarzów małorosyjskich[1]) — „kiedy komu posiadłość ziemską wydzielano na Ukrainie, wymieniały dokumenty nadawcze na całej przestrzeni między Siniuchą a Tykiczem, tudzież od brzegów Rosi aż do ujścia Taśmina, niewięcej jak jednego lub dwóch poddanych; w dalsze zaś 100 lub 150 lat znajdujemy całą tę stronę już wielce zaludnioną“.

Tenże sam pisarz rosyjski daje nam bardzo zajmujący obraz powtórnego osiedlenia Ukrainy przez szlachtę polską po zaburzeniach kozackich za Chmielnickiego. Kilkunastoletnia wojna domowa w spółce z ordą tatarską, równie ciężką Ukrainie w roli sprzymierzeńców, jak niegdyś w roli najeźdźców, przywiodła całą od niedawna zabudowaną krainę napowrót do zupełnego opustoszenia. Wielokrotnie przez wojska polskie i kozaków zdobywane miasta i zamki legły w gruzach, sioła zamieniły się w zgliszcza. Sami Tatarzy przeszło milion spokojnego ludu rolnego uprowadzili w jasyr do Krymu. Nadto osobnym punktem rozejmu Andruszowskiego zawarowano, aby pewną przestrzeń pogranicznej ziemi między Polską a Rosyą pozostawić na zawsze pustką. Takim sposobem najpiękniejsze wybrzeża Dniepru wzdłuż dzisiejszych powiatów czehryńskiego, czerkawskiego i kaniowskiego skazane zostały na wieczystą bezludność. Dalsze rysy tego smutnego obrazu i nowych na jego tle usiłowań kolonizacyjnych naszej szlachty na Ukrainie bierzemy z samejże książki przytoczonego tu pisarza rosyjskiego, który niepodejrzanem świadectwem swojem najlepiej poprze nasze twierdzenie. (Dokończenie nast.)

[1]) Zapiski o jużnoj Rusi. Izdał P. Kulisz. Petersburg 1856—1857, tom I., str. 88.

Humor wojenny.

Chcieli Serbowie posiąść Albanię, no i nareszcie... są w niej.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża nadesłało nam następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Araśkiewicz Franciszek, 15 p. p. 1 k., 1895, zaginął.

Bachota Franciszek, 4 bat. strzelców 4 k., 1879, ranny. Bachota Józef, 3 p. ułanów 1 esk., 1892, zaginął. Baran Franciszek, 30 p. p., zaginął. Bazan Stanisław, 90 p. p. 10 k., zaginął. Bieroński Franciszek, 56 p. p. 8 k., z Pisarzowic, 1895, zabity 26 lutego 1915. Bieroński Franciszek, 56 p. p. 12 k., z Cięciny, 1884, ranny. Bogdał Ignacy, 56 p. p 4 k., z Raby Wyżnej, 1892, był ranny w brzuch i 26 lutego 1915 umarł w dyw. szpitalu nr. 12; pochowany w Szymbarku.

Ciupak Wojciech, 17 p. obr. kr. 9 k., z Trzebusk, zaginął. Czwerenko Iwan, 32 p. lszt. 6 k., z Bryjinic, 1887, był ranny w lewą rękę; 13 stycznia 1916 udał się z garniz. szpitala nr. 4 w Lincu do Nowego Sącza.

Dadzik Ignacy, 32 p. lszt. 4 k., z Leszczyny, 1896, zaginął. Dobek Jan, 9 p. p. 4 k., z Niska, 1892, zabity. Drabik Józef, 13 p. p. 4 k., z Trzebini, 1893, był ranny w lewą nogę i piersi; 28 września 1915 udał się do rez. szpitala w Kiregyhara.

Ficoń Franciszek, 19 p. obr. kr. 2 k., z Pietrzykowic, 1880, zaginął. Fuczyło Józef, 34 p. obr. kr., zaginął.

Gędłek Jan, 32 p. lszt. 3 k., z Nowojowej Góry, 1873, zaginął. Gibała Władysł., 13 p .p. 13 k., z Rzeszotar, 1894, zaginął. Gliwa Marcin, 57 p. p. 4 k., z Osobnicy, 1895, zaginął. Gawlik Władysław, 32 p. obr. kr. 5 k., z Grabna, był ranny; 28 grudnia 1915 udał się ze szpitala w Tarnowie do szkoły inwalidów w Morawskiej Ostrawie. Grabowski Kazimierz, 15 p. p. 7 k., z Rdzawy, 1893, był ranny w prawą nogę; 11 września 1915 udał się do rez. szpitala w Rzeszowie.

Jamka Stanisław, 58 p. p. 7 k., z Falkowic, 1894, zaginął. Janisz Stanisław, 13 bat. strzelców, zaginął. Job Piotr, 16 p. obr. kr. 1 k., z Sosnowic, 1884, zaginął.

Kasprzak Michał, 24 p. p. 13 k., z Cichego, 1893, umarł na katar kiszek 19 października 1915 w polowym szpitalu 3/15; pochowany został na cmentarzu w Rakovec koło Podmelec. Kempa Kazimierz, 56 p. p. 5 k., z Raczyna, 1892, w niewoli. Kiełbasa Józef, 57 p. p. 3 k., z Czchowa, 1886, zabity. Kobik Jan, 40 p. p. 8 k., z Hadli Szklarskich, 1894, zaginął. Koziak Jurko, 34 p. obr. kr. 5 k., z Dubanowic, 1889, w niewoli. w Astrachanie. Kozik Jan, 40 p. p. 11 k., z Podegrodzia, 1893, dostał postrzał w nerki i 7 grudnia 1914 umarł w przenośnym szpitalu nr 1/5; pochowany został w Oświęcimiu. Kożuch Michał, 16 p. obr. kr. 7 k., z Lgoty, 1895, zaginął. Król Jan, 36 p. obr. kr. 2 k., z Brzezowej, 1895, był ranny w prawą rękę; 1 czerwca 1915 udał się ze szpitala w Karlsbadzie do pułku 36 obr. kr. w Liezen.

Lasek Michał, 10 p. p. 5 k., z Żurawicy, 1885, zabity. Lelek Stefan, 56 p. p. 8 k., z Wołowic, zaginął. Leśniak Wojciech, 20 p. p. 3 k., w niewoli. Lonc Jan, 90 p. p. 15 k., z Urzejowic, 1882, ranny.

Mardaus Stanisław, 56 p. p. 15 k., z Jasienicy, 1892, zabity 15 maja 1915. Marmól Jan, 31 p. lszt. 9 k., z Jadowników Podgórnych, 1896, zaginął. Mikulec Marcin, 56 p. p. 1 oddział karabinów maszynowych, z Peweli Wielkiej, 1889, zabity 23 listopada 1914. Miłoś Adam, 40 p. p. 6 k., z Gawłuszowic, 1883, zaginął. Mraz Władysław, 18 bat. strzelców, w niewoli. Mrożek Franciszek, 32 p. obr. kr. 10 k., z Nowego Targu, 1895 zaginął.

Nieć Konstanty, 100 p. p. 2 k., z Jurkowa, 1894, ranny. Nowak Jan, 20 p. p. 8 k., zaginął. Natanek Władysław, 32 p. obr. kr. 6 k., z Janowic, 1891, w niewoli, w Omsku.

Olech Jan, 17 p. obr. kr., Lipinki, 1893, był w niewoli chory w 61 szpitalu w Woroneżu. Orszulak Aleksander, 57 p. p. 9 k., z Bobrowników, 1895, ranny.

Pietrzak Michał, 20 p. p. 12 k., zaginął. Polak Michał, 13 p. p. 14 k., ze Zwierzyńca, 1885, w niewoli. Polewka Władysław, 16 p. obr. kr. 7 k., z Górnej Wsi, 1888, zaginął. Przewrocki Władysław, 90 p. p., z Łańcuta, zaginął. Puczka Andrzej, 56 p. p. 5 k., z Lipnika, 1881, zaginął. Przetacznik Jan, 40 p. p. 6 k., z Zawady, 1893, w niewoli, był w 12 szpitalu w Moskwie. Przybek Antoni, 40 p. p. 2 k., z Wiercan, 1881, w niewoli, w Rosyi.

Rudnicki Leopold, 8 p. ułanów, z Posieczy, 1886, ranny. Rybka Józef, 16 p. obr. kr. 12 k., z Zakrzowic, 1896, zaginął.

Sapoń Piotr, 6 bat. strzelców 4 k., z Budzowa, 1892, zaginął. Sieńczak Wiktor, 18 p. obr. kr. 1 k., z Turzegopola, był ranny w nogę i 24 stycznia 1915 umarł w polowym szpitalu 4/6; pochowany został na cywilnym cmentarzu w Grybowie Sikora Andrzej, 16 bat. strzelców 4 k., z N. Targu, 1886, zaginął Siwek Karol, 56 p. p. 2 k., z Gilowic, 1894, ranny. Siwek Franciszek, 56 p. p. 3 k., z Gilowic, 1892, zabity 5 maja 1915. Skotnicki Mikołaj, 6 bat. strzelców, zaginął. Ślazyk Wojciech, 32 p obr. kr. 4 k., z Raby Niżnej, 1877, w niewoli. Ślusarczyk Stefan 16 p. obr. kr. 12 k., zaginął. Słowiński Józef, 20 p. p. 7 k., zaginął. Smalcerz Franciszek, 16 p. obr. kr. 4 k., z Jaworzna, 1894, zaginął. Smiłek Władysł., 77 p. p. 3 k., z Sułkowic, 1884, zaginął. Sondej Józef, 40 p. p. 2 k., z Zielonki, 1887, zabity między 1 a 10 lipca 1915. Styczeń Franciszek, 13 p. p. 5 k., z Drwini, 1891, zaginął. Sułkowski Jakób, 20 p. p. 10 k., zaginął. Świder Wilhelm, 32 p. lszt. 4 k., z Zawadki, 1876, zabity 22 października 1915. Szczerbowski Jakób, 55 p. p. 15 k., z Jawiszowic, 1892, ranny. Szetela Stanisław, 17 p. obr. kr. 11 k., zabity. Szybowski Jan 32 p. obr. kr. 4 k., z Dziekanowic, 1887, w niewoli. Szydełko Michał, 77 p. p. 3 k., z Tuligłowów, 1884, w niewoli.

Tatar Tadeusz, 56 p. p. 3 k., z Wadowic, 1883, zaginął. Tkaczyk Łukasz, 2 p. legionów, z Ruszczy, 1895, był ranny; 24 października 1915 udał się ze szpitala w Gross Ullersdorf na punkt zborny do Morawskiej Ostrawy.

Wacek Józef, 35 p. obr. kr. 4 k., 1877, zabity między 24 a 26 listopada 1914. Warmus Wincenty, 30 p. p. 4 k., zaginął. Wawak Jan, 56 p. p. 15 k., z Brzezinki, 1890, zabity 12 października 1915. Wilk Stanisław, 32 p. obr. kr. 9 k., z Siedliszowic, 1893, był ranny w stos pacierzowy; 13 maja 1915 umarł w szpitalu nr. 2 i został pochowany w Olkuszu na nowym cmentarzu. Winiarski Bronisław, 57 p. p. 2 k., z Olszyn, 1893, zaginął. Wójtowicz Jan, 40 p. p. 2 k., 1885, zaginął. Wolanski Szczepan Józef, 18 p. obr. kr. 6 k., z Dynowa, 1896, ranny. Wróbel Ludwik, 56 p. p. 11 k., z Dąbrówki, 1895, zabity 16 maja 1915. Wolański Józef, jednor., 18 p. obr. kr. 2 k., z Dynowa, 1889, był chory; 10 sierpnia 1915 udał się ze szpitala w Krakowie do pułku.

Zając Józef, 56 p. p., z Wadowic, 1882, był ranny w lewe ramię; 29 grudnia 1915 przybył do garniz. szpitala nr. 6 w Ołomuncu. Ziajka Wojciech, 31 p. obr. kr. 10 k., z Żarek, zaginął. Zych Jakób, 40 p. p. 10 k., z Borowej, 1889, w niewoli, w Rosyi.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze niema dotąd żadnej wiadomości:

Balon Władysław, 17 p. lszt.; Bańka Marcin, 40 p. p.; Baran Marcin, 58 p. p.: Buchaj Adolf, 17 p. obr. kr.; Cąpała Filip, 17 p. obr. kr.; Chodur Franciszek, 36 p. obr. kr.; Dudek Stanisław, 55 p. p.; Dudek Józef, 17 p. obr. kr.; Dziobek Franciszek, 22 p. obr. kr.; Fejkiel Jan, 45 p. p.; Galos Wojciech, 17 p. obr. kr.; Gawlik Jan, 16 p. obr. kr.; Głuszczak Wawrzyniec, 13 p. p.; Gudyka Walenty, 17 p. obr. kr.; Gunia Władysław, tren. Hruszowiec Michał, 34 p. p.: Hus Władysław, 3 p. artyl.; Jedynak Józef, 13 bat. strzelców; Kadela Wojciech, 56 p. p.; Kamieński Karol, żandarmerya; Kocur Konstanty, 30 p. p.; Koczur Andrzej, 1 p. legionów; Kołecki Tadeusz, 31 p. obr. kr.; Kurczyk Stanisław, 1 p. ułanów; Kurek Franciszek, 16 p. lszt.; Kurowski Wawrzyniec, 27 p. obr. kr.; Kwinta Antoni, 13 p. p.; Lenart Wojciech, 14 bat. strzelców: Leśniak Józef, 16 p. obr. kr.; Lisowski Feliks Maryan, 32 p. obr. kr.; Lisz Jan, 90 p. p.; Łoboda Jan, 25 p lszt.; Malicki Marcin, 18 p. obr. kr.; Matejczyk Józef, 9 p. p.; Michalec Franciszek, 32 p. obr. kr.; Moskała Wojciech, 13 p. p.; Napora Michał, 40 p. p.; Niedbała Józef, 2 p. ułanów; Olejarczyk Michał, 18 p. lszt.; Olszówka Wojciech, 35 p. lszt.; Plisz Ilko, 232 bat. strzelców; Polak Jan, 13 p. p.: Pomykała Teodor, 18 p. lszt.; Ramuzga Jan, 20 p. p.; Regiec Jan, 32 p. obr. kr.; Róg Władysław, 17 p. obr. kr.; Siatka Jan, 13 p. p.; Slusarczyk Jan, 13 p. p.; Słabik Władysław, 77 p. p.; Średniawa Wojciech, 57 p. p.; Sroka Antoni, 32 p. obr. kr.; Stańkowski Stanisław, 17 p. obr. kr.; Styrczula Jan, 32 p. obr. kr.; Sutor Franciszek, 13 p. p.: Sutor Wawrzyniec, 56 p. p.; Sychta Piotr, 57 p. p.; Stojeba Franciszek, 20 p. obr. kr.; Szałankiewicz Franciszek, furman; Szczybura Jan Kanty, 56 p. p.; Szemberski Feliks, 11 p. artyl.; Szwajda Ludwik, 16 p. obr. kr.; Szydełko Andrzej, 17 p. obr. kr.; Szymoniak Jan, 16 p. obr. kr.; Tarnowski Marcin, 18 p. obr. kr.; Tatoń Jan, 16 p. obr. kr.; Terlecki Michał, 34 p. obr. kr.; Trama Michał, 20 p. p.; Warmus Franciszek, 13 p. p.; Wątor Antoni, 6 bat. strzelców; Ważny Leon, 33 p. obr. kr.; Węgrzynowski Paweł, 45 p. p.; Więcek Franciszek, 1 p. p.; Wukowicz Jan, 20 p. obr. kr.; Ząbik Jakób, 18 p. obr. kr.; Zelik Franciszek, 17 p. obr. kr.; Ziomek Wojciech, 32 p. obr. kr.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 199).

Ranni z 16 pułku obrony kraj.:

Leksander Mikołaj, Pcim. Lempart Bolesław, Kraków. Leśnicki Andrzej, Wadowice. Lesonek Piotr, pow. kałuski. Ligus Władysław, Wieprz. Lipiarz Jan, Mników. Lipiarz Marcin, Kraków. Lorenz Franciszek, Kraków. Lulek Jan, pow. tarnobrzeski. Lupa Roman, Kraków. Liszka Józef, Rajcza. Łagom Józef, Miękinia. Maciecik Franciszek, pow. myślenicki. Maciejasz Lambert, Brzezie. Mądry Roman, Kraków. Magierowski Jan, Siedlec. Majewski Franciszek, Jeleń. Maluty Jan, Lanckorona. Marcinek Zygmunt, Kraków. Marczyński Franciszek, Targanica. Marek Karol, Andrychów. Martin Szymon, Rzeczyca. Matyka Józef, pow. bialski. Matysz Jan, Młyny. Mazurek Jakób, Kraków. Merele Jakób, pow. wadowicki. Mglej Jan, pow. myślenicki. Mglej Walenty, Maków. Migacz Ludwik, Migdałek Jan, Frydrychowice. Mikunda Jan, Jaworzno. Misiarz Michał, pow. żywiecki. Mizera Szymon, Łętownia. Morański Józef, Sopotnia Mała. Morek Jan, Paszkówka. Moskala Jan, Bistuszowa. Mostowik Franciszek, pow. chrzanowski. Motal Jan, pow. wadowicki. Motyka Karol, Osiek. Motyl Marcin, Rudno. Mrowiec Andrzej, Lipowa. Muczański Antoni, Węglówka. Musielak Józef, Łętownia. Nakielny Stefan, pow. bocheński. Natanek Ferdynand, powiat krakowski. Nędza Józef, Budzów. Nędza Klemens, Wieliczka. Nowak Kazimierz, Piaski Wielkie. Nowakowski Lucyan, Lwów. Orzeł Wojciech, pow. bocheński. Orawczyk Jan, Jordanów. Ostafin Jan, pow. wadowicki. Pabian Władysław, Wrząsowice. Papis Stanisław, Wieprz. Pach Gerwazy, Kraków. Pałka Jan, pow. chrzanowski. Pamuła Józef, Marcyporęba. Papież Franciszek, Rabka. Pasternak Feliks, Zwierzyniec. Pasternak Jan Zakrzów. Pawlata Józef. Pawlik Wojciech, Bochnia. Pawlik Józef, pow. bialski. Pazdzior Jan, Gdów. Pędzikiewicz Józef, Slemień. Pieprzyca Karol, Wieliczka. Pieprzyk Ignacy, Gdów. Podsadecki Stanisław, Wieliczka. Pokusa Jan, Jeleśnia. Polit Ludwik, Zalas. Pretko Julian, Żurawice. Przybyłka Józef, Bochnia. Ptak Mikołaj, pow. krakowski. Pyrcz Józef, Podegrodzie. Pytel Wawrzyniec, pow. żywiecki. Pytel Ludwik, pow. żywiecki. Pyziod Szczepan, Modlnica. Racut Jakób, Podolany. Rakoczy Ferdynand, Zabłocie. Rejdyk Stefan, Kraków. Rzeszut Jakób, Tomaszkowice. Rogoda Bolesław, Piaski Wielkie. Rudnik Władysław, Czukiew. Ryś Jakób, Staniątki. Ryś Stanisław, pow. chrzanowski. Sala Antoni, Osielec. Salas Jan, Niepołomice. Salawa Józef, Wysoka. Sawina Stanisław, Kraków. Seredyński Wilhelm, Kraków. Sernet, Kraków. Szewczyk Andrzej, Bochnia. Seweryn Józef, Rajsko. Siepak Józef, Jordanów. Sikora Jan, Zabierzów. Sikora Stanisław, pow. krakowski. Siwiec Teofil, Nidek. Skowron Alojzy, Cisiec. Skowroński Stanisław, Grzechynia. Skowronek Juliusz, Klęczany. Skrzypek Józef, Rzezawa. Slezak Stanisław, Krzeczów. Słowiak Wojciech, Łagiewniki. Studnicki Edward, Barwałd. Smalec Józef, Chocznia. Sojka Stanisław, Kęty. Sporek Wawrzyniec, Żywiec. Srebro Adam, Tarnów. Sroka Kazimierz, Bolechowice. Stanis Jan, Sławkowice. Stanoszek Wacław, Kojszówka. Stasiczek Stanisław, Kraków. Strejczyk Franciszek, Bochnia. Strojny Władysław, Wadowice. Stroniarczyk Wojciech, Lipnik. Suchorz Teofil, Zborczyce. Suder Stanisław, Siepraw. Suka Jan, Wola Radziszowska. Surlas Franciszek, Skomielna Czarna. Surz Jan, Rajcza, Suzęcki Łukasz, Zagórze. Szatanik Józej, Ujsoły. Szczepaniec Stefan, Lubień. Szczerba Władysław, Więckowice. Szczurek Józef, Morawica. Szeląg Wojciech, Podłęże. Szeląg Józef, powiat wielicki. Szlachta Wojciech, Ujsoły. Szydłowski Karol, Wyciąże. Ścikiewicz Józef, Czerlany. Slezak Józef, Kamienica. Slonzak Stan., Krzeczów. Swiatek Franc., Brzeźnica. Swiegoda Jakób, Kłaj. Tiema Karol, Niepołomice. Tomczak Jakób, Myślenice. Tomiczek Karol, Cięcina. Tuchowski Jan, Przeginia Narodowa. Turek Jan, Dołszyce. Tyrka Kazim., Kraków. Waligórski Jacenty, Czechówka. Waluś Karol, Pewel Wielka. Wandor Władysław, Kraków. Wąs Franciszek, Kraków. Wąs Stanisław, pow. bocheński. Wdowiszewski Mieczysław, Wieliczka. Węclowicz Karol, Rząska. Węglarz Wojciech, pow żywiecki. Wcisło Józef, pow. wielicki. Wiatr Stanisław, Zarzyce. Widomski Wojciech, Bilczyce. Wierzba Kazimierz, pow. chrzanowski. Wilk Józef, pow. wadowicki. Wiśnicz Andrzej, pow. myślenicki. Witkowski Jan, Skawina. Włodyka Rudolf, Wieliczka. Woch Kazimierz, Bolechowce. Woczesina Jan, pow. chrzanowski. Wojtas Paweł, Kamesznica. Wojtyła Józef, Wieprz. Worysko Stanisław, Żywiec. Woska Karol, Wieliczka. Wosznica Franciszek, Trzebinia. Woźniak Michał, Kraków. Wróbel Michał, Kszczonów. Wypych Józef, Lewkowice. Ząbek Franciszek, Hucisko. Zabiegaj Andrzej, Grębałów. Zabiegaj Franciszek, Giebułtów. Zając Jakób, Grabówka. Zarywski Wojciech, Bieńkowice. Ziegloca Antoni, Wieliczka Ziemba Józef, pow. krakowski. Ziemba Stanisław, Bochnia. Zubrzucki Jerzy, Kraków. Zuzek Jan, Kraków. Zwoliński Jan, Kobylany. Żaba Jakób, pow. wielicki. Żak Wojciech, Wadowice.

Ranni z innych pułków:

Adamczyk Michał, 32 p. obr. kraj., Krościenko. Adamczyk Wojciech, 31 p. lszt., Borysław. Bachara Józef, 32 p. obr. kraj., pow. brzeski. Bachleda Alojzy, 32 p. obr. kraj., Kościelisko. Bajzer Józef, 89 p. p., Tuligłowy. Banasik Franciszek, 31 p. lszt., Karniowice. Baniak Wincenty, 32 p. obr. kraj., Kąśna Górna. Berdysz Władysław, 32 p. obrony kraj., Wójtowa. Białowąs Jan, 89 p. p., Szczerzec. Bielamowicz Michał, 32 p. obr. kraj., pow. jasielski. Bil Jan, 31 p. lszt., Poręba. Błażej Jan, 32 p. obr. kraj., Zabawa. Bochenek Jan, 32 p. obr. kraj., Grybów. Bocheński Jan, 32 p. obr. kraj., pow. nowosądecki. Bochonko Józef, 89 p. p., Gródek Jagielloński. Boruch Jan, 32 p. obr. kraj., Podgórska Wola. Broniszewski Jan, 32 p. obr. kraj., Bąków. Brzóska Franciszek, 31 p. lszt., Karniowice. Buławka Józef, 89 p. p., Strzelczyska. Bury Michał, 31 p. lszt., Sól. Cebula Władysław, 32 p. obr. kraj., Jadowniki. Chmielarz Józef, 31 p. lszt. Chodań Michał, 89 p. p., Więckowice. Cholewa Józef, 31 p. lszt., Swiątniki Górne. Choma Antoni, 89 p. p., Gródek Jagielloński. Chominec Łukasz, 89 p. p., Krasiłówka. Chrabąszcz Wojciech, 32 p. obr. kraj., pow. dąbrowski. Chumiński Stanisław, 32 p. obr. kraj., Podkościele. Ciepły Zygmunt, 31 p. lszt., Wieliczka. Czachura Michał, 32 p. obr. kraj., Stara Wieś. Czajka Jan, 89 p. p., Stojanice. Czajkowski Jan, 31 p. lszt., Kraków. Czarnowąs Joachim, 31 p. lszt., Ciężkowice Czech Józef, 31 p. lszt., Zawada. Czekajło

Jan, 89 p. p., Nowa Wieś. Czerniowski Aleksander, 89 p. p., Wielkopole. Czeterna Andrzej, 89 p. p. Czurka Ignacy, 89 p. p., Czyżowice. Danylak Jan, 89 p. p., Hanczarów. Daraś Franciszek, 80 p. p., Rakszawa. Dasman Michał, 31 p. lszt., Kraków. Derefinka Piotr, 89 p. p., Podolce. Drwal Franciszek, 31 p. lszt., Leńcze Górne. Dubak Jan, 89 p. p., Korczmin. Dubanowski Jan, 89 p. p., Chłopy. Dudek Wojciech, 32 p. obr. kraj., Górka. Dumycz Andrzej, 89 p. p., Zamek. Dutka Franciszek, 31 p. lszt., Biała. Dutkiewicz Wawrzyniec, 31 p. lszt., Prądnik Biały. Dychus Marcin, 31 p. lszt., Borowa. Dziergas Józef, 31 p. lszt., Rycerka Górna. Ferfecki Józef, 31 p. lszt., Swiętoszówka. Filipiak Michał, 32 p. obrony kraj., Kasinka Mała. Fiołek Jan, 31 p. lszt., Wrzempia. Forystek Jan, 32 p. obr. kraj., Jasło. Gordon Paweł, 32 p. obr. kraj., Piwniczna. Gawliński Józef, 31 p. lszt., Cięcina. Glista Franciszek, 31 p. lszt, Dominikowice. Głowacz Michał, 31 p. lszt., pow. myślenicki. Głuszko Michał, 89 p. p. Graca Feliks, 31 p. lszt., Lipnica Górna. Gromala Wojciech, 31 p. lszt., Łącko. Gruszka Stanisław, 31 p. lszt. Grzesko Antoni, 89 p. p., Zorniska. Gurgul Jan, 32 p. obr. kraj., Stronie. Gurski Jan, 32 p. obr. kraj., Bochnia. Halkiewicz Szymon, 32 p. obr. kraj., Binarowa. Haronek Kazimierz, 31 p. lszt., Baczyn. Hutnik Maksymilian, 89 p. p, Smerek. Ilasz Michał, 89 p. p., Chotyniec. Jabłoński Ignacy, 32 p. obr. kraj. Jacenik Kazimierz, 32 p. obr. kraj., Muszyna. Jasnos Franciszek, 32 p. obr. kraj., Lewniowa. Jaworowski Konstanty, 89 p. p., Wiszenka. Jeżykowski Władysław, 32 p. obr. kraj., Biadoliny. Judka Jan, 32 p. obr. kraj., Dobra. Kacian Aleksander, 89 p. p., Kamionka Wołoska. Kaczyk Franciszek, 32 p. obr. kraj., Tarnów. Kafka Michał, 31 p. lszt., Grojec. Kandiak Paweł, 89 p. p., Mistyce. Kania Andrzej, 32 p. obr. kraj., Jasło. Kaniak Michał, 89 p. p.. Wołostków. Karpiak Piotr, 89 p. p., Wola Arlamowska. Kasek Ludwik, 32 p. obr. kraj, Bachorzec. Kawa Aleksander, 89 p. p., Wietlin. Kindrat Jerzy, 89 p. p., Jaworów. Kit Teodor, 89 p. p., Wierzbiany. Kłębicki Filip, 89 p. p., Rakowice. Klisz Franciszek, 31 p. lszt., Międzybrodzie. Kocaba Michał, 89 p. p. Koczoń Emil, 32 p. obr. kraj., Dębowiec. Konior Jan, 31 p. lszt., Międzybrodzie. Kopeć Wawrzyniec, 31 p. lszt., Mników. Kordenka Władysław, 32 p. obr. kraj., Zawadka. Korin Stefan, 89 p. p., Werchrata. Korszniak Jan, 89 p. p., Piskorowice. Kosar Józef, 32 p. obr. kraj., Rychwałd. Kościelny Jan, 89 p. p., Padew Narodowa. Kostecki Michał, 89 p. p., Mościska. Kostyszyn Stefan, 89 p. p., Nowosielce. Kot Jan, 89 p. p., Karów. Kotyk Michał, 89 p. p., Ostrów. Kowalski Wawrzyniec, 89 p. p., Strzelczyska. Kożuch Jan, 32 p. obr. kraj., pow. gorlicki. Kramarz Antoni, 31 p. lszt., Nowojowa Góra. Kruczko Michał, 6 p. ułanów. Krzysowski Antoni, 31 p. lszt., Sabotka. Kuczma Michał, 89 p. p., Stawki. Kuczma Stefan, 89 p. p., Łozina. Kukla Józef, 32 p. obrony kraj., Łąkta Górna. Kunrowski Jan, 32 p. obr. kraj., Frywałd. Kurek Jan, 31 p. lszt., Rajbrot. Kuś Franciszek, 31 p. lszt., Sól. Kuza Józef, 32 p. obr. kraj., Gosprzydowa. Kwinta Wojciech, 31 p. lszt., Głogoczów. Launhard Edward, 32 p. obr. kraj., Nowy Sącz. Liszka Stanisław, 32 p. obr. kraj., Stronie. Lulek Piotr, 32 p. obr. kraj., Łazy. Łatka Michał, 32 p. obr. kraj., Rozembark. Madej Andrzej, 32 p. obr. kraj., Kasina. Maik Grzegorz, 89 p. p., Bonów. Makusz Teodor, 89 p. p., Poddubce. Małanczak Andrzej, 89 p. p., Chotyniec. Marchlik Józef, 31 p. lszt., Klęczany. Markiewicz Jan, 89 p. p., Twierdza. Martyno Andrzej, 32 p. obr. kraj., Jadowniki. Masior Karol, 31 p. lszt., Chrzanów. Mazepa Michał, 89 p. p., Stawczany. Melnyczok Jakób, 89 p. p., Korczów. Mendrala Jan, 31 p. lszt., Trzebinia. Mendrygas Jakób, 31 p. lszt., Kraków. Messinger Maciej, 32 p. obr. kraj., pow. brzeski. Michalik Józef, 31 p. lszt, Zakrzów. Michałowski Jan, 89 p. p., Budków. Miecik Józef, 31 p. lszt. Mielnik Michał, 89 p. p. Mikulski Jan, 32 p. obr. kr., Stara Wieś. Miotła Michał, 32 p. obr. kraj., Biesiadki. Mosio Jan, 32 p. obr. kraj., Janikowice. Mozdon Józef, 31 p. lszt., Maków. Mrowiec Józef, 31 p. lszt., Czaniec. Musiał Jan, 32 p. obr. kraj., Rychwałd. Muzyczka, 89 p. p. Naglik Antoni, 89 p. p., Osiek. Nosal Szymon, 31 p. lszt, Dziewin. Nowaczek Jan, 32 p. obr. kraj., Frywałd. Nowak Stanisław, 6 p. ułanów. Ostrowski Józef, 32 p. obr. kraj., pow. brzeski. Owczanka Michał, 31 p. lszt., Bochnia. Palis Stanisław, 31 p. lszt., Ręczna. Pasz Franciszek, 89 p. p., Mokrzyszów. Paszkiewicz Antoni, 89 p. p., Zagon. Pater Kazimierz, 32 p. obr. kraj., Słopnica Polska. Patera Jan, 89 p. p., Chocznia. Pawlik Józef, 31 p. lszt, pow. bialski. Piątek Józef, 89 p. p., Pietrzykowice. Piec Józef, 31 p. lszt., pow. bocheński. Piekło Jan, 32 p. obr. kraj, Niepołomice. Pietraszek Antoni, 31 p. lszt., Inwałd. Pietryk Józef, 89 p. p. Piwowar Szymon, 32 p. obr. kraj., Nowy Sącz Piwowarski Jan, 31 p. lszt., Babice. Płaza Stanisław, 32 p obr. kraj., Nowy Targ. Pluta Grzegorz, 98 p. p., Mokrzany Wielkie. Podgórski Józef, 32 p. obr. kraj., Brzesko. Podmolity Jan, 31 p. lszt., Trzemeśnia. Polak Paweł, 32 p. obr. kraj., Lubaszowice. Pona Grzegorz, 89 p. p., Budzyn. Popupa Wojciech, 32 p. obr. kraj., Grobla. Portach Mikołaj, 89 p. p., Czerlany. Potoczek Sebastyan, 32 p. obr. kr., Mszana Dolna. Potkulski Stanisław, 32 p. obr. kraj., Przysieki. Powroźnik Jan, 32 p. obr. kraj., pow. bocheński. Pozdal Franciszek, 31 p. lszt., Jastrząbka Stara. Prokop Karol, 32 p. obr. kraj., Klikowa. Prostak Walenty, 31 p. lszt., Wola Filipowska. Przyszlak Jan, 89 p. p., Zarzkowice. Pyrek Kazimierz, 32 p. obr. kraj., pow. grybowski. Pytelak Grzegorz, 89 p. p., Szeptyce. Raczek Józef, 31 p. lszt., pow. żywiecki. Radwan Wojciech, 31 p. lszt., Rajsko. Rajda Zenon, 31 p. lszt., Nidek. Rak Michał, 89 p. p., Morańce. Ranos Franciszek, 32 p. obr. kraj., Zadzielec. Reczakowski Jakób, 89 p. p., Bachowice. Romaniak Jan, 89 p. p, Szeptyce. Rudnicki Józef, 89 p. p., Podliska. Rykała Jan, 89 p. p., Bełzec. Ryłko Jan, 32 p. obr. kraj., Rajcza. Ryznar Aleksander, 32 p. obr. kraj., pow. gorlicki. Saczka Wojciech, 32 p. obr. kraj., Nowy Sącz. Sadołowycz Jan, 89 p p., Sałasze. Sawicki Teodor, 89 p. p., Rzeczyca. Semczak Jan, 89 p. p., Czerniawa. Setkowicz Jakób, 31 p. lszt., Frywałd. Sieczka Franciszek, 32 p. obr. kraj., Biały Dunajec. Sikora Jerzy, 31 p. lszt., Milków. Skotnicki Franciszek, 32 p. obr. kraj., Laszki. Skwarło Jakób, 32 p. obr. kraj., Wrocanka. Sokołowski Stefan, 89 p. p. Stelmach Stefan, 89 p p., Kurniki. Stępień Jan, 31 p. lszt., Rożniaty. Stocki Józef, 89 p. p., Hołodówka. Stolar Piotr, 31 p. lszt., Biadoliny. Strama Andrzej, 32 p. obr. kraj., Nowy Targ. Straszkowski Michał, 6 p. ułanów. Suflita Józef, 32 p. obr. kraj., Limanowa. Szczepański Władysław, 32 p. obr. kraj. Szczęśniak Antoni, 31 p. lszt., Zabierzów. Szczypka Paweł, 31 p. lszt., Sląsk. Szewczyk Józef, 32 p. obr. kraj., Mordarka. Szpiłowski Piotr, 32 p. obr. kraj., pow. nowosądecki. Sztec Jakób, 89 p. p., Szczyrk. Szymala Michał, 89 p. p., Królin. Szymczyk Feliks, 32 p. obr. kraj. Świadłowski Franciszek, 32 p. obr. kraj., Sieradza. Swierczyk Stanisław, 32 p. obr. kraj., Męcina. Traczek Maciej, 31 p. lszt., Piaski Wielkie Tryba Adam, 32 p. obr. kraj., Koszyce Małe. Tumidajewicz Marcin, 32 p. obr. kraj., Biecz. Tutro Franciszek, 31 p. lszt., Giebułtów. Tymczyszyn Mikołaj, 89 p. p., Stawczany.

Uchwat Wojciech, 32 p. obr. kraj., Brzozowa. **W**aćko Andrzej, 89 p. p., Chotynice. Wacławik Franciszek, 32 p. obr. kraj., Mszana Dolna. Waligóra, 32 p. obr. kraj., pow. nowotarski. Wadcholak, 31 p. lszt., Nowe Sioło. Warmus Józef, 31 p. lszt., Oświęcim. Wilar Michał, 6 p. ułanów. Winiarczyk Robert, 31 p. lszt., Jelin. Winiarski Jakób, 31 p. lszt. Włoch Michał, 89 p. p., Posada Jaśliska. Wójcik Wojciech, 32 p. obr. kraj., Górka. Wójcik Franciszek, 32 p. obr. kraj., Łysa Góra. Wójcik Józef, 32 p. obr. kraj., pow. bocheński. Wojciechowski Józef, 32 p. obr. kraj., Michalczowa. Wolak Teodor, 89 p. p. Wołoszyn Michał, 89 p. p., Radenice. Wróbel Antoni, 31 p. lszt., Biała. **Z**akrzewski Teofil, 31 p. lszt., Kraków. Zanczak Jan, 89 p. p. Zawadzki Jan, 31 p. lszt., Wiatowice. Ziencik Błażej, 31 p. lszt., Dąbrowa. Zilski Jan, 31 p. lszt., pow. krakowski.

W niewoli:

Biernat Julian, 16 p. obr. kraj., Niepołomice. **F**lak Michał, 28 p. artyl., Lenina Wielka (Putiwl, gub. kurska). Frank Karol, 16 p. obr. kraj., Wieprz. **H**nat Michał, 89 p. p., Wańkowa. **J**unak Franciszek, 28 p. artyl., Medenice (Barnauł, gub. tomska). **L**iszkowicz Józef, 16 p. obr. kraj., Korabniki. **M**ajcherek Antoni, 16 p. obr. kraj., Chrzanów. Molek Wojciech, 25 p. obr. kraj., Siemiechów (Tomsk). **P**anas Stanisław, 89 p. p., Karów. Podolecki Franciszek, 16 p. obr kraj., Niepołomice. **R**ichter Artur, 28 p. artyl., Borysław (Barnauł). Sięczka Teodor, 16 p. obr. kraj., Jaworzno. Sopotnicki Michał, 28 p. artyl., Nahujowice (Korsuń). Stojko Grzegorz, 28 p. artyl., Wołczuchy (Chabarowsk, gub. przymorska). Szymczyk Piotr, 16 p. obr. kraj., pow. bocheński.

W liście strat Nr 200

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Bzdyra Teodor, 30 p. p. (6-25/5). **D**anek Józef, 58 p. p., Borzęta, 1894 (9/5). Dobynko Jan, 30 p. p. Dula Jan, 30 p. p. (6-25/5). **E**isler Władysław, 58 p. p., Stanisławów, 1892 (5/5). **G**óralski, 30 p. p. (11-25/5). **H**ohol Mikołaj, 58 p. p., Markowe, 1891 (9/5). **K**watro Józef, 1 p. artyl., Gosławice, 1888 (20/5). **L**ewicki Maksymilian, 58 p. p., Chocimierz, 1886 (8-10/5). **N**iechaj Franciszek, 58 p. p., Wola Radziszowska, 1893 (8-10/5). **O**sadkowski Ludwik, 30 p. p. (11-25/5). **P**iwowarczyk Franciszek, 30 p. p. (6-25/5). Połówka Michał, 58 p. p., Złota Lipa, 1894 (9/5). Puchała Jan, 30 p. p. (11-25/5). **R**ozpondek Piotr, 30 p. p. (11-25/5). **S**awicki Feliks, 58 p. p., Lwów, 1882 (1-10/5). Skowronek Władysław, 30 p. p (6-25/5). Sowiński Jan, 30 p. p. (11-25/5). **Ś**mieszek Franciszek, 30 p. p. (11-25/5). **U**rbanik Józef, 11 bat. saperów, Jaszczew, 1892 (22/4), Urbanik Paweł, 30 p. p. (11-25/5). **W**ierbicki Franciszek, 30 p. p. (11-25/5). Wójtowicz Wojciech, 30 p. p. (11-25/5). Wotka Józef, 30 p. p. (11-25/5). Woźniczka Piotr, 30 p. p. (6-22/5). **Z**akrzewski Franciszek, 30 p. p. (11-25/5).

Ranni:

Barnaś Franciszek, 1 bat. saperów, Czarnochowice. Basowycz Michał, 58 p p., pow. stanisławowski. Biliński Franciszek, 58 p. p., pow. brzeski. Boronowski Karol, 58 p. p., Hrynówka. Brzeźniak Ludwik, 30 p. p. Budzkiewicz, jedn. ochot. 1 p. artyl., Biała. Bukowski, 1 bat. saperów, Kościeliska. Bylica Fryderyk, 5 bat. strzelc., Andrychów. **C**ygieli Adolf, 30 p. p. **Ć**wiklik Stanisław, 1 p. artyleryi Szałowa **D**ziul Jerzy, 30 p. p. **G**ałgan Grzegorz, 30 p. p Gawron Walenty, 1 p. artyl., Stara Wieś. Gębala Józef, 1 p. artyl., Strzyżów. Grzesik Wojciech, 1 p. artyl., Strzelce Małe. **H**ojda Piotr, 1 p. artyl., Bełdno. Humieniecki Michał, 30 p. p. **I**sset Jan, 58 p. p., Nadwórna. **J**ackiewicz Józef, 30 p. p. **K**aduk Jakób, 58 p. p., Zaberze. Kaflowski Antoni, 73 p. p., Sokołów. Kalemba Jan, 10 dyw. artyl., Boratyn. Kinaszczuk Michał, 58 p. p., Wierzbówka. Knapczyk Jan, 54 p. p., Jasienica. Kobuz Wojciech, 58 p. p., Zubrza. Kowalski Jan, 58 p. p., Kraków. Kręcina Józef, 58 p. p., Kocierz. Kubijowicz Michał, 58 p. p., Puzniki. Kudel Jan, 58 p. p., Bierzanów. Kwiatkowski Franciszek, 30 p. p. **L**ewiński Piotr, 58 p. p., Wieliczka. **M**achulak Marcin, 30 p. p. Marszałek Franciszek, 30 p. p. Marzurnowski, 1 p. artyl. Michalczuk Ignacy, 30 p. p. Milza Władysław, 58 p. p., Sufczyn. Moskaluk Mikołaj, 58 p. p., Stanisławów. Mostowski Stanisław, 30 p. p. **P**anewnik Józef, 58 p. p. Pankiewicz Dymitr, 10 dyw. artyl., Stawczany. Piekarz Józef, 54 p. p., Bugaj. Piątkowski Julian, 30 p. p. Piechnik Piotr, 1 p. artyl., Słupiec. Pikiewicz Michał, 58 p. p., Stanisławów. Płachta Walenty, 1 p. artyl., Zakliczyn. Płonka Jakób, 30 p. p. Plukar Jakób, 30 p. p. **R**ypień Jan, 46 dyw. artyl., Pietrzykowice. Rysz Franciszek, 58 p. p., pow. myślenicki. Ryś Stanisław, 1 p. artyl., Prokocim. **S**egin Jan, 58 p. p., Halicz. Sekulski Edward, 73 p. p., Rudnik. Soroa Jan, 30 p. p. Spyrka Kazimierz, 54 p. p., Starzawa. Strąg Jan, 30 p. p. Sumara Jan, 30 p. p. Szleziak Jan, 1 p artyl., Kamesznica. Szutwa Jan, 58 p. p., Stanisławów. **T**arnowski Michał, 30 p. p. Tobiasz Józef, 30 p. p. Tomiak Jan, 58 p. p., pow. Nadwórna. Trzcinicki Tadeusz, 1 p artyl., Kraków. **W**aceba Michał, 58 p. p., Radcza. Walina Jan, 58 p. p., Stanisławów. Warzybok Tomasz, 10 dyw. artyl., Siedliska. Wasylik Piotr, 11 bat. saperów. Wątor Jan, 1 bat. saperów, pow. limanowski. Werner Piotr, 58 p. p., Stanisławów. Wiktor Jan, 1 p. artyl., Radocza. Wilk 1 bat. saperów, Kraków. Worwa Józef, 58 p. p., Pasieczna. Woźnica Andrzej, 58 p. p., Trzebunia. Woźny Henryk, 58 p. p. **Z**iarkiewicz Mikołaj, 58 p. p. Zrubek Franciszek, 30 p. p. Zuchnicki Franciszek, 46 dyw. artyl., Soboniowice **Ż**urakowski Mikołaj, 58 p. p., Bednarów.

W niewoli:

Abdykiewicz Mikołaj, 80 p. p., Kołtów (Rosya). Adamowski Mikołaj, 95 p. p., Łanowce, ranny (Rosya). Andrejczuk Konstanty, 58 p. p., Majdan Sredni (Serbia). Andrusiak Michał, 58 p. p., Hawryłówka (Białogród, Rosya). Andrusiak Piotr, 80 p. p., Przewłoczna (Rosya). **B**alicki vel Dudar Paweł, 80 p. p., Nesterowce (Omsk). Bandura Michał 95 p. p., Skorodyńce (Tjumeń). Banet Szymon, 58 p. p., Nadwórna (Kańsk, gub. jenisejska). Bartosz Filip, 80 p. p., Presowce (Rosya). Baszczak Jan, 95 p. p., Cygany (Rosya). Bazal Tomasz, 95 p. p., Dobropole (Niżny Nowogród). Berger Maciej, 80 p. p., Kołomyja (Rosya). Berketa Michał, 80 p. p., Wertelka, ranny (8 szpital w Moskwie). Bihua Stefan, 58 p. p., Uhrynów Szlachecki (Serbia). Biłyk Michał, 80 p. p., Sobatyn, ranny (Serbia). Bobyk Piotr, 95 p. p., Piszczatyńce (Tjumeń). Bój Teodor, 30 p. p., Jastrzębica (42 szpital w Rjazaniu). Bolubacz Piotr, 80 p. p., Majdan Gołogórski (Tjumeń). Borys Mikołaj, 58 p. p., Dobrowlany (Lebedjan, gub. tambowska). Bratejko Paweł, 80 p. p., Firlejówka (Serbia). Brodziak Piotr, 80 p. p., Adamy, ranny (Serbia). Bruliński Feliks Jan, 30 p. p., Lwów (Rosya), Bryczkiewicz Aleksander, 95 p. p., Kotówka (Rosya). Bryn-

dzak Jan, 58 p. p., Babcze, ranny (Serbia). Brzeziński Bazyli, 80 p. p., Pomorzany (Rosya). Buczyński Antoni, 58 p. p., Dzurków (Barnauł, gub. tomska). Bukało Piotr, 80 p. p., Bilch (Rosya). Bułyszyn Andrzej, 80 p. p., Hodów (Rosya). Bundz Franciszek, 95 p. p., Buczacz (Barnauł). Butkowski Józef, 80 p. p., Brody (Serbia). Chomiak Konrad, 80 p. p., Kustyn (Omsk). Cieleńkiewicz Stanisław, 80 p. p., Pomorzany (Serbia). Ciepły Bazyli, 80 p. p., Sokołów (Barnauł). Czekański Bronisław, 30 p. p., Lwów (40 szpital w Tule). Czermerzyński Józef, 80 p. p., Busk (Rosya). Czerwak Andrzej, 58 p. p., Petryłów (Jusówka, gub. jekaterynosławska). Czerwiński Kazimierz, 80 p. p., Horpin (Rosya). Czerwoniak Stefan, 95 p. p., Przewłotca (Jefremow, gub. tulska). Czujko Michał, 58 p. p., Siemikowce (Serbia). Czujko Stefan, 58 p. p., Siemikowce (Serbia). Czupka Stefan, 80 p. p., Łukawiec, ranny (Serbia). Dąbek Roman, 1 p. ułanów, Jaworzno (Taszkent). Dańczuk Stefan, 80 p. p., Zawidcze (Omsk). Demski Zygmunt, 80 p. p., Obydów (Taszkent). Derech Grzegorz, 80 p. p., Trościaniec (Omsk). Dołżański Władysław, 58 p. p., Nadorożna (Serbia). Domański Michał, 80 p. p., Toporów (Rosya). Dubnicki Paweł, 58 p. p., Pacyków (Serbia). Dubyk Jan, 30 p. p., Tartaków (Peresławl, gub. włodzimierska). Dubyna Grzegorz, 80 p. p., Styberówka, ranny (Serbia). Dudyś Andrzej, 80 p. p., Boratyn (Borysoglebsk, gub. tambowska). Dwojak Kazimierz, 58 p. p., Okniany (Jusówka, gub. jekaterynosławska). Dworkiewicz Józef, 80 p. p., Suchowola (Omsk). Dynes Piotr, 80 p. p., Jasienica Polska (Tjumeń). Dziedzicki Jakób, 58 p. p., Laszki Szlacheckie, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Faryna Piotr, 30 p. p. (Ufa). Fediaszko Michał, 30 p. p.. Boratyn (Czern, gub. tulska). Fles Mikołaj, 58 p. p., Delatyn (87 szpital w Charkowie). Furtak Piotr, 30 p. p., Żółkiew (Peresławl Saleskij, gub. włodzimierska). Gaburak Józef, 58 p. p., Delawa (Tomnikow, gub. tambowska). Gelber Michał, 58 p. p., Knihinin Wieś (Serbia). Głuch Józef, 80 p. p., Iwaczów (Tjumeń). Gronowicz Michał, 30 p. p., Zwertów (Serbia). Gryzak Mikołaj, 58 p. p., Niżniów (Serbia). Hamurak Andrzej, 58 p. p., Słobódka (Jusówka). Harasiewicz Paweł, 80 p. p., Ruda (Tjumeń). Harasiuk Józef, 80 p. p., Dobrotwór, ranny (Serbia). Herba Jan, 80 p. p., Berbeki (Rosya). Herba Marcin, 80 p. p, Jasienica (Tjumeń). Heura Jan, 58 p. p., Międzyhorce (Serbia). Hołyński Michał, 58 p. p., Przeróśl (Serbia). Hołyński Włodzimierz, 58 p. p., Laszki Szlacheckie (Serbia). Horobiowski Daniel, 80 p. p., Litowisko (Rosya). Hudyma Jan, 80 p. p., Bieniów (Ust'-Kamenogorsk). Irla Wojciech, 2 p. ułanów, Radgoszcz (Innokentiewskaja, gub. irkucka). Iwasyk Michał, 4 p. artyleryi (Serbia). Jachnicki Włodzimierz, 95 p. p., Czortków (Rosya). Jagniątkowski Stanisław, 30 p. p., Pasieki Zubrzyckie (Serbia). Jakobsze Andrzej, 80 p. p., Jagunia (Serbia). Janowski Michał, 95 p. p., Błyszczanka (Rosya). Jawecki Józef, 95 p. p., Lwów (Borysoglebsk, gub. tambowska). Jaworski Michał, 58 p. p. (Serbia). Jezienicki Hieronim Michał, 80 p. p., Witków Nowy (Serbia). Junak Bronisław, 80 p. p., Brody Stare (Serbia). Junyk Jan, 95 p. p., Czarnokoniecka Wola (Peresławl, gub. włodzimierska). Kaczan Szymon, 80 p. p., Zagórze, ranny (Serbia). Kaczkowski Michał, 58 p. p., Żuraki (Jusówka). Kamiński Michał, 80 p. p., Markopol (Balachna, gub. niżno-nowogrodzka). Kanclerz Franciszek, 95 p. p., Ławoczne (Tjumeń). Karaczek Łukasz, 80 p. p., Białogłowy (Tjumeń). Karaczek Teodor, 80 p. p., Białogłowy (Rosya). Karaczuk Łukasz, 80 p. p., Białogłowy (Rosya). Kardasz Jan, 30 p. p., Glińsko (Jusówka). Kasperski Karol, 95 p. p., Rożanówka (Borysoglebsk). Kerod Łukasz, 30 p. p., Tołszczów (Serbia). Kilański Marcin, 80 p. p., Adamy (Serbia). Kilar Michał, 80 p. p., Bełzec (Tjumeń). Kiś Jan, 80 p. p., Bużek (Rosya). Kiszka Jan, 80 p. p., Berlin, pow. Brody (Serbia). Klebań Teodor, 80 p. p., Witków Stary, ranny (Serbia). Kmet Filip, 80 p. p., Zagórze (Tjumeń). Kmieć Jan, 80 p. p., Radziechów, ranny (Serbia) Kmieć Tomasz, 80 p. p., Bordulaki (Tjumeń). Kohut Teodor, 95 p. p., Zabłotówka (Borysoglebsk). Kolankowski Jan, 95 p. p., Kluwińce (Tjumeń). Komarnicki August, 3 bat. saperów, Czortków (Niżny Nowogród). Kopciuch Szymon, 58 p. p., Babuchów (Białogród). Korotasz Mikołaj, 95 p. p., Uście Zielone (Borysoglebsk). Kowal Jan, 80 p. p., Stołpin (28 szpital we Włodzimierzu). Kowal Józef, 80 p. p., Ruda Sielska (Rosya). Kowalczuk Teodor, 80 p. p., Buczyna, ranny (40 szpital w Tule). Kowalik Michał, 95 p. p., Biały Potok (Peresławl Saleskij, gub. włodzimierska). Kowalski Roman, 80 p. p., Pomorzany (Tjumeń). Kozar Andrzej, 80 p. p., Ostrowczyk Polny (Serbia). Kozar Piotr, 80 p. p., Ostrowczyk (10 szpital w Moskwie). Kozłowski Maciej, 80 p. p., Niestanice (Rosya). Krajewski Stanisław, 95 p. p., Słobódka (Tjumeń). Krąpiec Jan, 80 p. p., Milno (Serbia). Krechowec Michał, 80 p. p., Remizowce (Tjumeń). Król Józef, 30 p. p., Czyżki (Białogród). Król Józafat, 58 p. p., Majdan Sredni (Białogród). Król Konstanty, 58 p. p., Majdan Sredni (Białogród). Krysa Jan, 80 p. p., Bołczynów, ranny (Czita, gub. zabajkalska). Krzyżanowski Marcin, 95 p. p., Pelikowce Stare (St. Michajłow, gub. rjazańska). Krzyszczuk Jan, 95 p. p., Trubczyn, ranny (Carycyn). Kuracz Andrzej, 30 p. p. (Serbia). Kuropatnicki Teodor, 80 p. p., Ryków (Peresławl Saleskij). Kurtiak Michał, 80 p. p., Zelechów Wielki (Tjumeń). Kuźmiński Władysław, 95 p. p., Kowalówka (Borysoglebsk). Kwiatkowski Michał, 80 p. p., Mitulin, ranny (Serbia). Kwiatek Karol, 58 p. p., Mikuliczyn (Białogród). Lewandowski Wojciech, 30 p. p., Zuchorzyce (Serbia). Lipka Walenty, 95 p. p., Bobulińce (Tjumeń). Lisiecki Józef, 80 p. p., Ruda Brodzka, ranny (Serbia) Litwin Antoni, 80 p. p., Ruda (Tjumeń). Luty Grzegorz, 80 p. p., Remizowce (Tjumeń). Lwowski Jan, 30 p. p., Kulparków (szpital w Moskwie). Łotocoki Michał, 80 p. p., ranny (Serbia). Łozowy Teodor, 80 p. p., Żelechów Wielki (Tjumeń). Łysak Grzegorz, 80 p. p., Młynowce (Omsk). Macedoński Jan, 80 p. p., Woroniaki (Tjumeń). Maćków Jan, 80 p. p., Berlin, powiat brodzki (Serbia). Majewski Wincenty, 95 p. p., Czarnokońce Wielkie (Niżny Nowogród). Majewski Włodzimierz, 80 p. p., Krasne, ranny (Serbia). Majowski Michał, 30 p. p., Lubela (Białogród). Mamałyga Andrzej, 58 p. p., Niżniów (Serbia). Marczuk Jan, 58 p. p., Markowa (Jusówka). Markiewicz Michał, 80 p. p., Boniszyn (Omsk). Markiewicz Piotr, 80 p. p., Wicyń (28 szpital we Włodzimierzu). Marmulewicz Leon, 80 p. p., Uszmia (Tjumeń). Martyniak Franciszek, 31 p. lszt., Brzeszcze (Irkuck). Masdij Michał, 58 p p., Hawryłówka (Serbia). Motrycz Jan, 58 p. p., Niewoczyn (Peresławl Saleskij). Mazepa Stefan, 80 p. p., Bordulaki, ranny (Serbia). Mazur Stefan, 80 p. p., Kondratów (Tjumeń). Mazurek Piotr, 80 p. p., Zaszków (Rosya). Mazurkiewicz Jan, 58 p. p., Obertyn (Rosya). Melnyk Andrzej, 95 p. p., Capowce (Tjumeń). Melnyk Damian, 80 p. p., Toporów (Rosya). Michalski Antoni, 80 p. p., Milno (Omsk). Mieziński Karol, 58 p. p., Zagórze (Białogród). Milanowski Michał, 80 p. p., Krasne (28 szpital we Włodzimierzu).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta“.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.